Nr 158 Dnia 10 czerwca. Piątek. Dnia 29 maja (10 czerwca) 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Dziś: Małgorzaty Kr. Szkockiej.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 35 r.	Wtorek: Bazylego Dokt. Koś.
Sobota: Barnaby Ap.	Zachód " " 8 " 17.	Zachód " " 8 " 19 w	Środa: Wita i Modesta M.
Niedz.: Onufrego Pust. i Eschila.	Długość dnia godzin 16 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8	Czwar: Benony, Justyny i Jolanty.
Poniedz: Antoniego Padewskiego.	Przybyło " " 8 " 58.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 16° R.	Piątek: *Serca Jezus.*, Marcja na.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogumiła św., jutro Radomiła.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu przytułków żebraczych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Coppelja" (występ gościnny panny Zucchi);— Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Małżeństwo Apfel", jutro „Małżeństwo Apfel";— Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański", jutro „Córka podpalacza" (1-szy raz). (8 wieczorem.)
Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Baron cygański", jutro „Baron cygański";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej) dziś „Fikalski", jutro „Baron cygański";—Nowy-Świat: dziś „Podróż po Warszawie", jutro „Podróż po Warszawie". (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— Pomimo niepewnej pogody procesje odbyły się wczoraj po ulicach w zupełnym porządku i przy udziale licznych tłumów pobożnych.

Procesję z kościoła archikatedralnego celebrował JE. ks. arcybiskup Popiel, od Wszystkich Świętych na Grzybowie procesja wyszła z Jks. Brzeskim, proboszczem parafji św. Andrzeja, jako celebrantem; z kościoła św. Aleksandra procesję prowadził Jks. kanonik Jagodziński, rektor Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, zaś do ołtarzy, ustawionych wewnątrz korytarzy kościoła św. Antoniego (po-reformackiego), procesję celebrował Jks. Szcześniak, wikarjusz miejscowy.

— Wczorajszą uroczystość śś. Pryma i Felicjana, męczenników, których część relikwij złożoną jest w kościele N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim), obchodzi tenże kościół w dniu dzisiejszym nabożeństwem odpustowem.

— Jutro w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odprawioną zostanie przed ołtarzem Matki Boskiej różańcowej o godz. 7-ej zrana uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro o godz. 9-ej zrana odprawioną zostanie wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ludzie, którzy pragną słyszeć, jak trawa rośnie, utrzymują, że nie reumatyzm mięśni zatrzymał aż dotąd księcia Bismarka w Berlinie, lecz sprawa egipska... Nie do wiary! W Wiedniu zauważono równocześnie, że ambasador niemiecki książę Reuss, powrócił z *villegiatury* swej [illegible] przedwcześnie i odbył konferencję z posłem angielskim, Pagetem. Z Paryża wreszcie donoszą, jakoby rząd francuski pracował nad tem, aby przekonać Rosję, że dla obwarowania wspólnych interesów na wschodzie należy zażądać zwołania konferencji europejskiej w sprawie Egiptu.

Pytanie, czy Rosja na tę propozycję przystanie? Co prawda, projekt ponętny: Egiptem zaszachować można istotnie Anglję najwygodniej w jej polityce bułgarskiej. Gdyby wiadomość o francuskich zabiegach okazała się prawdziwą, wróżyćby wypadało, że do konferencji egipskiej Anglja pod żadnym warunkiem nie dopuści, natomiast poczyni Rosji daleko sięgające ustępstwa w kwestji dalszych losów bułgarskich. Najdroższą perłą w djademie królewskim Anglji jest Egipt: tej perły bronić ona będzie namiętnie, jeżeli nie do ostatniej kropli krwi, to do przedostatniego szylinga. Nad utratą zaś wpływu w Bułgarji uroni łzę, ale z rozpaczy się nie powiesi. Jeżeli informacje prasy zagranicznej nie są czczemi plotkami, natenczas przyznaćby należało, że pokrzyżowanie losów sprawy bułgarskiej egipską byłoby nader zręcznym pomysłem dyplomatycznym ze strony Rosji czy Francji.

Kwestja bułgarska nieśmiało wysuwa się znowu z czeluści zapomnienia na widownię akcji europejskiej, zwłaszcza zwróci ona rychło na siebie oczy wszystkich, jeżeli prawdą się okaże, że w ciągu bieżącego już miesiąca zwołanem zostanie wielkie zgromadzenie narodowe w Sofji. Poruszono też myśl kandydatury byłego gubernatora jeneralnego Rumelji Wschodniej, Aleka baszy, na tymczasowego rejenta bułgarskiego, w miejsce dzisiejszego tryumwiratu. Trudno uwierzyć, ażeby Rosja postawiła albo poparła tę kandydaturę; w świeżej mamy jeszcze pamięci fakt ostrego wystąpienia gabinetu petersburskiego przeciw owemu Aleko baszy, za czem poszło usunięcie jego z urzędu wielkorządcy sułtańskiego w Filipopolu. Trudno przypuścić, aby już dzisiaj powiodło mu się zażegnać wszelkie skrupuły w Petersburgu. Wszakże skoro dzieją się rzeczy na świecie, o których nie śniło się filozofom, dlaczego nie byłoby takich, o których nie śniło się politykom?

Znane już z depesz wystąpienie lorda R. Churchilla przeciw wadliwej administracji wojskowej w Angiji sprawiło głębsze wrażenie. Lord Churchill krytykował te stosunki nietylko w artykule, ale i w mowie, którą miał w ubiegłym tygodniu w Wolverhampton. Jest to, jak podnoszą dzienniki zachowawcze, ulubiony temat torysów demokratycznych, a że lord Churchill jest ich przewódzcą, najjaskrawiej też odzywa się zawsze, gdy wykazuje potrzebę reform. Lord utrzymywał w mowie swojej, że z marnotrawstwem w wydatkach na armję idą ręka w rękę nadużycia i nieprawidłowości, które powodują straty. Mnóstwo broni i okrętów znajduje się w stanie nie do użytku, najważniejsze twierdze państwa nie są dostatecznie zaprowiantowane, a stan ich obronny jest nader opłakany. Churchill wzywał przytem demokrację, ażeby go wspierała i żeby zbytecznem zajęciem się sprawą utrzymania unji Anglji z Irlandją nie spuszczała oka z ważnej kwestji oszczędności.

„Małżeństwo Apfel."

Komedja w 4-ch aktach, Kazimierza Zalewskiego.

Trylogja, nie grecka przecież, ale polsko-żydowska, którą p. Kazimierz Zalewski rozpoczął inwektywą p. t. „Górą nasi", a przegrodził satyrą „Nasi zięciowie", dopełnia się odegraną wczoraj komedją „Małżeństwo Apfel". W pierwszej części powstaje on przeciw nieuzasadnionym pretensjom i wyuzdanemu zuchwalstwu tych od niedawna równouprawnionych, a oddawna obchodzących prawo członków naszego społeczeństwa, którzy, obcy narodowi nietylko religją, ale ideą, bez udziału w jego porywach, błędach, ofiarach i cierpieniach, jak szakale, utuczywszy się na jego rozdartem ciele, z góry spoglądają na zbiedzonych i zmartwiałych. W drugiej części wyszydza tych, którzy, przebywszy fazę wyzysku i szwindlu, odrzuciwszy go nawet jako środek już zbyteczny, silni bogactwem niezachwianem, pragną oświetlić jego zbyt ciemny początek świetnemi stosunkami i w tym celu poszukują dla swych dzieci odpowiednich koligacyj. Zbyt niscy, ażeby rozumieć wartość osób, poprzestają na imionach, nie pytając jaki towar osłania etykieta; niedoświadczeni w tym dziale handlowym, nabywają podłe gatunki warchołów i szubrawców, ofiarując ich córkom swoim za mężów.

Dotąd autor, jako tendencjonista w sztuce, uchodzić mógł za antisemitę; a nadto w tej drugiej części nie dopowiedział ostatniego słowa swej myśli, mianowicie, czy takie małżeństwa mieszane, nawet bezinteresownie a z pobudek czysto uczuciowych zawierane, toleruje jako środek asymilacji społecznej, albo nie. I oto zjawiła się potrzeba wyjaśnienia stanowiska, uzupełnienia myśli.

Nie przenikając pobudek autora, nie wiem, ażali ten proces objawów odbywał się tak lub inaczej; ale *a posteriori* tak się on w owych objawach sam przez się przedstawia. To pewna, że ta właśnie część trzecia, o której obecnie mówić mamy, zawiera, w stosunku do kwestji żydowskiej, żywioły nowe, lubo z jednego gruntu wychodzące.

Państwo Czaputkiewiczowie, zadłużywszy majątek dziedziczny, w przeddzień wyjścia na dziady, uciekają się po ratunek do ostatniego skarbu, jak i im pozostał, do ręki córki, którą ofiarują świeżemu neoficie. Ale jest to małżeństwo, zawiązane w warunkach odmiennych, niż bywało dotąd, a nawet poniekąd w odwrotnych, a zależących od odmiennego charakteru osób, niż to było w „Naszych zięciach". Interes robią tu wprawdzie, jak i tam, chrześcjanie; ale żydzi nie robią interesu żadnego i żaden interes nimi nie powoduje. Przeciwnie, tu żydzi, ci mianowicie, którzy stanowią reprezentację idei utworu, przedstawiają się tak, że mogliby autora w oczach stronnictwa narazić na zarzut zagorzałego filosemityzmu...

Porównajmy tylko wartość osób, wchodzących obustronnie do gry. Pan Czaputkiewicz jest to sobie nieszkodliwy, pospolity safanduła, bez zdania i woli, żarłok, pijak, a pomimo siwizny pożądliwie łypający oczyma na młode wdzięki. Jego małżonka, to także jeden z pospolitych okazów samolubstwa i chciwości. Oboje pyszni swym klejnotem szlacheckim, a nie umiejący chronić jego blasku, zadają gwałt swojej próżności, poddając się nowej koligacji, gwałt sromotny, bo wywołany tylko potrzebą próżniactwa, dobrej kuchni, zasobnej piwnicy i wytwornego tonu. Odmienną od nich jest córka Zofja, która, nie z pobudek osobistych, ale jako ofiara rodzicielskiego nierządu i wymagań, dobrowolnie i z rozwagą, bo ma już lat dwadzieścia siedem, oddaje rękę niewybranemu, niekochanemu.

Tym dotąd niekochanym, ale spodziewającym się miłości, jest Ernest Apfel, młodzieniec, który już się chrześcjaninem urodził, ze społeczeństwem się zrósł, a nauką, jako technik, stał mu się użytecznym. Nie chęć ilustracji — tembardziej, że tacy Czaputkiewiczowie nie ilustrują, a za taką pozycję, jaką ofiaruje Ernest, możnaby dostać coś nierównie pokaźniejszego—nie chęć ilustracji zatem, ale szczere uczucie kieruje zabiegami Ernesta o rękę Zofji i skłania go do cierpliwego wyczekiwania jej miłości. Ojciec jego, bogaty finansista, Antoni Apfel, który chrześcjaninem został zamłodu, również mało usposobionym jest do gonitwy za ilustracją. Przeciwnie, to umysł pozytywny, któremu blichtr zgoła nie imponuje. W Antonim Apfelu, pomimo nawrócenia w kierunku religijnym, pozostało wiele z dawnego człowieka, tak pod względem rasy, jako i tradycji. Sentyment jest mu obcym, etyka kodeksowa wystarcza, interes stoi mu za drogoskaz; niezdolny do podłości, zarówno jak do heroizmu, w danym razie gotów on jest zwrócić się do zasady „ząb za ząb", której się wyrzekł na chrzcie. Jest w nim coś z tej zaciętości semickiej, która, siedząc we krwi, nie miała czasu złagodnieć pod wpływem nowego otoczenia i obyczaju, a przy rozdrażnieniu bryzga całą siłą natury. W dobrej chęci zbratania się z żywiołem miejscowym, na chrześcjan nie spogląda on jak niechlujny chałaciarz na gojów, ale im nie dowierza i patrzy na nich z urazą. Dlaczego? Jestże to jeszcze, pomimo zerwania z tradycją, niezatarty odbłysk nienawiści rasowej?

Nie, to rezultat bolesnej obserwacji. Pomim pięknie brzmiących rozumowań o uspołecznianiu żydów, pomimo poważnych z obu stron usiłowań o u-

Times mniema, że krytyka Churchilla, skierowana do polepszenia stosunków w armji i marynarce, byłaby zrobiła głębsze jeszcze wrażenie, gdyby były kanclerz skarbu zechciał był wystąpić z większem umiarkowaniem. *Times* jednak nie zaprzecza, że w istocie jest źle, i tak pisze: „System panujący w admiralicji i w ministerstwie wojny jest hańbą dla kraju i dla obudwu najwyższych urzędników w tych departamentach. Lord Randolph Churchill ma zupełną rację, że wystąpił nietylko z zarzutami przeciw samemu systemowi. Ludzie bowiem stworzyli system, prowadzą go i bronią. System składa się z ludzi i nie mógłby nigdy uledz reformie, gdyby nie zmieniono także osób. Dlatego lord Churchill zebrał obfity materjał z faktów, dowodzących, jak przerażające marnotrawstwo panuje w obu ministerjach. Ale na tem, według nas, powinien był lord poprzestać, zamiast dodawać materjału karygodnych wykroczeń, których mnogość nie pozwoli czytelnikom zorjentować się w tym lesie."

Radykaliści francuscy są niepocieszeni. Z listu, wystosowanego przez księcia Larochefoucault Bissaccia do *Gazette de France*, wnoszą oni o formalnym sojuszu pomiędzy gabinetem Rouviera a zachowawczo-monarchiczną prawicą. Nowy zaś minister oświaty, p. Spuller, wygłosił w sobotę na zamknięcie kongresu uczonego mowę tak umiarkowaną, że nawet katolicki *Univers* mógł ją wydrukować w ustępach! P. Rochefort widzi w tem nieochybny upadek rzeczypospolitej... Kto wie, a może ztąd wyniknie co gorszego, np. koniec świata? *Br. Z.*

W naszych klubach.

Konkurs cyklistów.

Przy wprowadzeniu u nas kolei, ludek wiejski na widok pędzącego parowozu żegnał się i odwracał, uważając motor parowy za „nieczystą siłę".

Coś podobnego zachodzi teraz, kiedy ukazali się pierwsi cykliści będącego w początkowym rozwoju klubu welocypedowego.

Cykliści nasi, odbywający wycieczki na swych stalowych rumakach w okolicach miasta, otrzymali już nazwę „szarych djabłów".

Dodatek „szarych" pochodzi od koloru umundurowania klubu cyklistów.

Otóż te „szare djabły", dopiero od roku stanowiąc zorganizowane ciało sportsmańskie, urządziły wczoraj po raz pierwszy publiczny konkurs, który się tem różni od wyścigów, również znajdujących się w zadaniach klubu, iż ma na celu wykazanie znajomości i zręczności w sporcie, dwóch przymiotów, nieodzownie dla dobrego cyklisty potrzebnych...

Publiczny ten popis był więc dla Warszawy nowalją i kilkaset osób przybyło na „tor welocypedowy", mieszczący się w sąsiedztwie Muzeum pszczelniczego, przy rogu Koszykowej i Marszałkowskiej.

Letnia siedziba klubu jest bardzo przyzwoicie urządzona.

Oprócz obszernego placu, przeznaczonego dla ćwiczeń, widzimy spory budynek drewniany, podzielony na trzy części: bufet, kancelarję i obszerną remizę w której mieszczą się stalowe rumaki, mające tę wyższość nad żywemi, iż nie potrzeba ich karmić ani poić, tylko czyścić i... reparować...

Przybywających gości przyjmował wice-prezes Towarzystwa, hr. Chrapowicki, zastępując prezesa, hr. Augusta Potockiego, którego obowiązki zatrzymały na torze żywych rumaków.

Hr. Chrapowicki w swojej osobie łączył wczoraj czynności gospodarza, sędziego i... sygnalisty konkursów, dając znak przy każdym wyjeździe trąbką.

Introdukcją konkursu był paradny wyjazd kilkudziesięciu cyklistów.

Rozmaite ewolucje sportsmanów i wykazanie umiejętności dosiadania bicyklów sprawiały widok istotnie efektowny.

Tu nieświadomym winniśmy objaśnić nazwy i rodzaje welocypedów.

Nazwy te, jak wszystko, co ma związek ze sportem lądowym lub wodnym, zaczerpnięte są z angielskiego.

Welocypedy więc są cztero, trzy, dwu i jednokołowe.

Pierwsze z nich nazywają się *Tandemy*, drugie *Kangoroo*, trzecie *Safetti*, jednokołowe wreszcie, których użycie, ze względu na specjalne uzdolnienie ekwilibrystyczne, mało jest rozpowszechnione, noszą miano monocyklów.

U nas na takim monocyklu jeździ dopiero jeden sportsman i to najdzielniejszy z ogółu cyklistów, p. Kręcki, bohater i laureat wczorajszego konkursu.

Cała trudność przy użyciu monocyklu polega na wsiadaniu, aby raz uchwycić środek ciężkości i utrzymać równowagę.

Z kolei nastąpił jeden z najtrudniejszych numerów programu, to jest wyścig wolnej jazdy, w którym ostatni dojeżdżający uważa się za zwycięzcę.

Dla profana zdawałoby się rzeczą najłatwiejszą dojechać ostatnim.

Tu jednak, gdzie zatrzymać się bez obawy spadnięcia nie można, stanowi sztukę nadzwyczaj trudną.

Po krótkim wypoczynku odbył się efektowny manewr 12-tu cyklistów z chorągiewkami.

Sportsmani wykonywali zbiorowe ewolucje na arenie z całą precyzją, na podobieństwo „wyższej szkoły jazdy".

Wreszcie nastąpił właściwy konkurs o nagrodę.

Stawało z kolei trzech cyklistów, dokonywając rozmaitych popisów, jak wsiadania i zsiadania w pełnym biegu, jazdy stojącej, skrzyżowania rąk itp.

Sędziowie przyznali w konkursie pierwszeństwo p. Kręckiemu, który otrzymał medal srebrny, a p. Szyller drugą nagrodę, medal bronzowy.

Właściwe popisy sportsmani zakończyli t. zw. „ponta", to jest 12-tu bicyklistów, połączonych białemi lejcami.

Nad program odbył się popis dwóch nieletnich cyklistów: Somera i Pietruszewskiego.

Obaj chłopcy wykazali znaczną nad wiek umiejętność dosiadania stalowych rumaków i powodowania niemi, a widzowie oklaskiwali małych, dzielnych, cyklistów.

Hr. Chrapowicki pierwszemu z nich doręczył w podarunku srebrny zegarek, drugiemu zaś kosztowny scyzoryk.

Na godzinę przed rozpoczęciem konkursu zawitał niespodziewany gość.

Był to p. P., cyklista z Piotrkowa, który przybył na konkurs na własnym bicyklu.

Podróż trwała 14 godzin, włączając w to trzy odpoczynki: w Opocznie, Grójcu i pod Tarczynem.

Cyklista, po przebyciu przeszło 20 mil, nie okazywał najmniejszego znużenia.

Wyrzekał tylko na fatalny stan szosy pod Warszawą, wskutek czego o parę godzin później przybył i uszkodził swój bicykl, przez co zmuszony jest wracać koleją.

Byli też obecni dwaj cykliści z Łodzi, ci jednak przyjechali pociągiem.

W ogóle z wczorajszego konkursu możemy wróżyć, iż sport welocypedowy ma widoki rozwoju.

Pomijając doniosłość ćwiczenia sił fizycznych w jeździe na bicyklach, stanowiącej rodzaj gimnastyki, posiada ona wielorakie zastosowanie, jako środek szybkiej komunikacji.

Byleby tylko stan dróg w kraju się poprawił...

Wyścigi konne.

Pogoda sprzyjała wczorajszym wyścigom. Był to prawdziwy Derby-day, taki, jakim być powinien, taki, jak gdyby go z góry już zamówiono w kantorze deszczu i pogody, w administracyjnem biurze meteorologicznych stosunków naszej planety. Ulewne deszcze dni poprzednich ubiły ziemię, tak, iż

---

rzeczywistnienie teorji, faktem jest, że ogół społeczności naszej grzeszy wysoką niesprawiedliwością względem tych nawet jednostek, które postępują za wskazówkami teorji. Żyd przekracza nareszcie zaklęte granice odosobnienia: przyjmuje odzież powszechną, językiem i obyczajem, wspólnością działań zbliża się do żywiołu miejscowego. Czy przez to zmywa z siebie ów grzech pierworodny? Bynajmniej. W oczach naszych czyni on to wszystko dla interesu, dla łatwiejszego wyzysku. Patrzymy nań jak na nieprzyjaciela, który wkradł się do fortecy, ażeby zdobycie jej ułatwić swoim: prywatnie i publicznie wyśmiewamy ten język, z którym się łamie, na rozkaz nasz porzuciwszy żargon; wyszydzamy jego zachowanie się; każdą ofiarę z jego strony na rzecz dobra publicznego nazywamy reklamą; poszukując go w interesie, zamykamy mu dom przed stosunkiem poufalszym.

Dają się wreszcie słyszeć głosy, że niedostateczny to warunek dla uspołecznienia, niedostateczna ofiara. Dobrze; a zatem żyd zrywa ostatni węzeł, łączący go z przeszłością, i więcej już nic nad to uczynić nie może: przyjmuje religję ogółu. I cóż ztąd? W oczach wielu jest to tylko z jego strony podniesienie stopy wkładu na rzecz eksploatacji społecznej. Obelżywe miano mechesa towarzyszy mu z pokolenia w pokolenie; i ci nawet z tej kategorji, którzy wśród społeczności mogą śmiele chodzić z podniesionem czołem, jako ludzie i obywatele, jeszcze tu i owdzie krwawią sobie ręce o ciernie przesądu.

Położenie to, stanowiące zarazem tezę komedji, pierwszy raz tak wyraźnie postawioną i szeroko rozprowadzoną, rozumie doskonale Antoni Apfel, patrzy na rzeczy jasno, wie, co skłania państwa Czaputkiewiczów do kroku, którym w gruncie się brzydzą, i raczej smuci go, niż cieszy, ten związek syna, który w nowem otoczeniu przyjmuje stanowisko parjasa, szkatułki, dopóty cennej, dopóki pełna.

Czy złowrogie przeczucia starego Apfela mają się spełnić, czy dola syna ma im zadać fałsz, odpowiada na to komedja.

Po roku pożycia nie widzimy szczęścia w domu młodych państwa Apfelów. Żona jest smutną, nie ziściły się dla męża oczekiwania miłości. Otoczona dostatkiem, zbytkiem nawet, nie korzysta z niego; całą jej pociechą to, że może ten dobrobyt dzielić z rodzicami, których umieściła przy sobie. Nie udaje przed mężem uczucia, którego nie ma; a na zapytanie, czy go nie kocha, odpowiada: jestem twoją żoną. Ernest nie jest dla niej wstrętnym, ale obojętnym. Ubolewa on nad tem, lecz z wyrozumiałością człowieka szlachetnego, który nie znęca się za niespełnioną nadzieję, postępowanie jego cechuje miłość i poświęcenie bez granic. Nieczuła na te objawy, upadająca pod ciężarem rezygnacji, Zofja, ożywia się naraz i z okrzykiem wita po długiem, od dnia ślubu, niewidzeniu kuzyna, Leona Rolewskiego. Ten okrzyk wydaje nam tajemnicę owej apatji: to iskra uczucia miłości, powziętej z lat dziecięcych, przebytych wspólnie, tląca pod popiołem, a teraz świeżo rozdmuchana. Leon objawia usposobienie niemniej sympatyczne, a w takich okolicznościach porozumienie się przychodzi łatwo. Teraz to można się istotnie obawiać o szczęście Ernesta, tylko nie o jego honor. Ani Zofja, ani Leon, nie są zdolni do występnych miłostek, lecz działać będą otwarcie, dobijając się szczęścia.

Tylko przeciwko działaniu temu występują pewne przeszkody. Leon przybył do Warszawy w zamiarze ratowania majątku ojca, zagrożonego subhastacją, i wizyta jego u Apfelów zamiarowi temu nie była obcą. Jakoż istotnie, jeszcze przed wymianą wzajemnych uczuć, uzyskał on, za pośrednictwem Zofji, skuteczną pomoc Ernesta; a jakimże pięknym był ten Ernest, jak zacnie szczęśliwym, spełniając pierwsze i jedyne dotąd życzenie ukochanej Zosi! Za jak dobrą dla siebie uważał to wróżbę! I po takim to akcie Leon ma wydrzeć mu ów drogi skarb, zaproponować odstąpienie żony? Lecz czy z żydem warto robić takie ceremonje? Można przecież nie korzystać z jego dobrodziejstwa; tylko że to znaczy w nędzę uttrącić ojca, no, i siebie samego, a przyjąć nowy ciężar, żonę, wraz z jej rodzicielskim inwentarzem.

Ale w chwili namiętności rozpłomienionej nie ma miejsca na rozumowania. Może to jest słabą stroną sytuacji, ustępem niejasno umotywowanym, dość, że młodzi kochankowie, pod pierwszem tchnieniem Afrodyty, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z położenia, a nawet Leon, ręką przyciskając ranę zadaną przez Erosa, wykrzykuje, że jeśli nie uda się układ prawny, gotów siłą porwać swą zdobycz. Słowem, urzeczywistnienie tego projektu, powziętego w zapale nagle obudzonej namiętności, podchodzi pod kategorję: Jakoś to będzie!

Tymczasem nowa, a zgoła nieprzewidziana okoliczność, ułatwia drogę miłości. Podczas wielkiego balu, odbywającego się u Ernesta, ojciec przychodzi mu powiedzieć wiadomość straszną: przerachował się na spekulacji cukrowej i zbankrutował. Jutro ogłosić musi niewypłacalność; jednak oddaje cały majątek na rzecz wierzycieli, nie ukrywając niczego, sobie rezerwując tylko na drogę dwa tysiące rubli, które wpisze do bilansu; ale ta ofiara nie wystarcza i pozostanie z piętnem bankruta, ciążącem na ich nazwisku. Majątek syna oddzielił oddawna, więc Ernest może być spokojnym, nie podzieli on odpowiedzialności ojca. I tu następuje pomiędzy ojcem i synem scena wielce charakterystyczna, w której niejako plastycznie przedstawiają się dwa pojęcia moralności: w ojcu kupieckie i po części starozakonne, w synu nowożytne i czysto chrześcjańskie; forma zaś pojmowania nadaje dwom tym ludziom, w tem miejscu najwyraziściej, znamiona dwóch indywidualności, skojarzone w sposób artystyczny.

Nie takiemu to człowiekowi, jak Ernest, mówić o nieodpowiedzialności syna za ojca w podobnym razie. Daremnie ojciec przedstawia mu ze swego stanowiska, że, pozbywszy się prawnie należącego mu majątku, który cały zaledwie wystarczyłby na pokrycie niedoboru, pozbawi się jedynej swej wartości w oczach świata i jedynej nici, łączącej go z nowo przybraną rodziną. Ernest gradem błyszczących szlachetnością argumentów dowodzi, że tak być powinno, a o następstwa nie pyta; tylko w chwili stosownej bierze żonę za rękę i głosem uroczystym zawiadamia ją o katastrofie.

(Dok. nast.) *Kazimierz Kaszewski.*

kurzu wcale nie było, a chmury na niebie rozpostarte chroniły miłośników sportu od skwaru.

Mimo to i pomimo święta, nie zwabiły wczorajsze gonitwy na mokotowskiem polu liczniejszego zastępu ciekawej publiczności. Przypisać to należy przepowiedni *Kur. por.*, który, wróżąc deszcz, odstręczył mniej wytrwałych. Wierząc w nieomylność wyroczni, która się w bieżącym sezonie niestety zbyt już często sprawdziła, wystąpiło tylko to, co wyznaje zasadę *le sport oblige*, i na serjo pojmuje rolę *sportsmana* i *sportswomana*. Tymczasem zawiodła wyrocznia: „deszcz chciał padać, ale nie mógł” — jak mawiał chirurg filozofji Au. Wi.

Cokolwiekbądź, zauważyliśmy kilka tualet wielce gustownych i kilka stylowych zaprzęgów. Wymienić wszystkie tualety, któreby wymienić należało, nie sposób; zresztą nie chcemy robić konkurencji tym z naszych kolegów, którzy sobie w tym zakresie wykroili specjalność. Z zaprzęgów wymieniamy tylko zaprzęg p. Skarzyńskiego oraz *four in hands* hr. Augusta Potockiego i hr. Podowskiego. Ostatnie dwa znane są wprawdzie *ryngowej* publiczności, lecz zasługują mimo to, z powodu poprawnego stylu, na szczególną wzmiankę.

Gonitwy rozpoczęły się *matchem* o „Nagrodę czerwcową” rs. 500 (bieg 2 wiorsty 133 sążni), w którym udział wzięły: a) W. Mysyrowicza ogier kasztanowaty „Hermitage” (żokej Puzikow) i b) Dobrogosta ogier gniady „Brzask” (żokej Gough). „Hermitage” stracił zaraz przy starcie pięć do sześciu długości, których pomimo wysiłku nie był już w stanie odzyskać. Bieg trwał minut 3 sekund 8. Totalizatory płaciły za 1 rs. 1.10 i (mały) rs. 1.30.

W liczniejszem polu odbył się bieg o nagrodę „Oaks” rs. 1,000, długość mety 2 wiorsty 133 sążni. Do walki bowiem stanęło pięciu zapaśników, a mianowicie: a) L. Kronenberga klacz gniada „Mira” (żokej Wilson), b) W. Mysyrowicza klacz kasztanowata „Bettina” (żokej Puzikow), c) J. Dobrogosta klacz ciemno-gniada „Brunnette” (żokej Gough), d) L. Grabowskiego klacz gniada „Provence” (żokej Gillam) i e) stadniny rządowej klacz gniada „Marchioness”, znana publiczności już z wyścigu o nagrodę „Próby”, gdzie walcząc z „Murrayem” i nieszczęśliwą „Blanche de Castille”, przybyła dobra druga do mety.

Na totalizatorze obstawione były jak następuje: a) „Mira”, pamiętna z zeszłorocznych swych zwycięstw jako dwulatka, rs. 373, b) „Bettina” rs. 98, c) „Brunette” rs. 396. Okoliczność ta świadczy o zaufaniu publiczności do moczydłowskiego stada; „Brunette” albowem nie zajęła jako dwulatka wybitnego miejsca, d) „Provence” rs. 255 i e) „Marchioness” rs. 484.

Konie ruszyły z miejsca dobrym *pace* i biegąc niemal równolegle w porządku c, a, b, d, e. W połowie mety jednakże odpadły „Bettina” i „Brunette”, podczas gdy „Provence” i „Mira”, ścigane przez „Marchioness”, upartą z sobą rozpoczęły walkę. Przy zwrocie ze strony wygranej wyprzedziła „Provence” swoją współzawodniczkę i stanęła u mety w minut 3 sekund 5, pozostawiając za sobą „Mirę” o dziesięć, a „Marchioness” o piętnaście długości. Totalizatory płaciły za 1 rs. 5.60 i 3.50.

Następny dwuwiorstowy bieg o „Nagrodę mokotowską” rs. 500 był znowu *match'em*, brały w nim udział bowiem tylko: a) L. Kronenberga klacz gniada „Markiza”, która przed dwoma laty biegała doskonale, a w zeszłym roku z powodu okulenia wcale nie startowała (dżokej Wilson), i b) faworytka publiczności J. Dobrogosta, klacz gniada, „Lady Aleksandra (dżokej Gough).

Konie odeszły dobrym *pace* w porządku, w jakim zostały mianowane, niebawem jednak rozwinęła się zacięta walka między obiema współzawodniczkami, w której szale zwycięstwa przechylały się kolejno, to na tę, to na ową stronę. Dopiero przy dystansowym słupie uzyskała „Markiza” stanowczą przewagę, i stanęła u mety w minut 2 sekund 43, pozostawiając za sobą „Lady Aleksandrę” o pięć długości.

Totalizatory płaciły za rubla 3 rs. 20 kop. i 2 rs. 40 kop.

Dwuwiorstowy bieg o „Nagrodę dodatkową” (*handicap*) rs. 200, zgromadził u startu pod stajennymi chłopcami pięciu współzawodników. A mianowicie stanęły do walki: a) J. Komierowskiego trzyletni ogier gniady „Pan Tadeusz” (waga 140), b) A. Wotowskiego i E. Reszkego pięcioletnia klacz kasztanowata „Kitchen Maid” (waga 168), c) W. Curykowa trzyletni ogier skarogniady „Vermouth” (waga 146), d) W. Mysyrowicza trzyletni ogier skarogniady „Palmerston” (waga 156) i e) R. Krumpla pełnoletni ogier kasztanowaty „Gildersbech” (waga 176).

Faworytami publiczności były pochodzące ze stada p. W. Wodzyńskiego „Vermouth”, znany już z biegu o nagrodę „Towarzystwa” (dodatkową), w którym przybył dobry drugi do mety, dalej „Palmerston”, współzapaśnik „Madame de Cossé”, z biegu o nagrodę „Jerzego Fanshave”, i wreszcie „Gildersbech”, jako pełnoletni.

Bieg z miejsca prowadził „Palmerston”, za którym równolegle niemal szły „Kitchen-Maid”, „Pan Tadeusz”, „Vermouth” i „Gildersbech” w porządku, w jakim je wymieniamy. Po chwili jednak odpadł „Pan Tadeusz” z „Vermouth'em”, i rozwinęła się zacięta walka pomiędzy „Kitchen-Maid” a prowadzącym „Palmerstonem”, za któremi szedł „Gildersbech” zbliżając się z każdą chwilą coraz bardziej do przodujących koni. Wreszcie odpadła „Kitchen-Maid”, i osłabł „Palmerston”, tak iż „Gidelrsbech” zrównawszy się z swym współzawodnikiem już przy dystansowym słupie, stanął w minut 2 sekund 48 pierwszy u mety, pozostawiając za sobą „Palmerstona” o długość konia. Za niemi przybyła „Kitchen-Maid” jako trzecia; reszta koni bez miejsca.

Totalizatory płaciły 4 rs. 30 kop. i 5 rs. 60 kop.

Nader zajmującym był bieg o nagrodę „Horodna” (*steeple-chase, handicap* rs. 800, długość mety 3 wiorsty, 12 przeszkód. Do walki stanęły: a) W. Curykowa ogier gniady „Czaterton” (żokej Maks), b) J. Niłowa ogier gniady „Orion” (żokej Wilson) i c) L. Grabowskiego klacz kasztanowata „Mandana” (żokej Punch). Pierwsze dwa konie znane nam już są z biegu o nagrodę „Kiejstuta”, z którego „Orion” wyszedł zwycięzcą. Dodać tu musimy, iż „Orion” ma, jako *steeplechaser*, ustaloną sławę, w roku zeszłym bowiem wygrał na nim właściciel wielki oficerski wyścig w Krasnemsiole.

Co się tyczy „Mandany”, ta biegała już we Francji wyścig z płotami, nie miawszy poprzednio powodzenia w płaskich biegach. Obecnie poznaliśmy ją w biegu o nagrodę „Odetty”, gdzie szła *walkover*, jako znakomitego skoczka.

Konie ruszyły z miejsca w porządku, w jakim zostały wymienione, a mianowicie: dwa pierwsze razem, pozostawiając za sobą „Mandanę” o cztery do pięciu długości. Pierwszą przeszkodę wzięły gładko wszystkie trzy; drugiej odmówiły przodujące konie, a „Mandana” poszła za ich przykładem, skutkiem czego musiano aż do poprzedniej przeszkody zawrócić.

Z wypadku tego skorzystał „Punch” bardzo zręcznie, odzyskawszy nietylko uronione długości, lecz owszem wyprzedziwszy swych współzawodników o pięć do sześciu koni. Zdobytej w ten sposób przewagi nie dała już sobie wydrzeć „Mandana”, jakkolwiek po dwakroć po przebyciu przeszkody wyszła z galopowego tempa. Ciężkie to lądowanie było tem dziwniejszem, ile że „Mandana” jest jednym z rzadkich koni, które w skoku zbierają tylne nogi pod siebie, tak, iż po wylądowaniu natychmiast do wydatnego skoku są gotowe.

Za „Mandaną” szły: „Czaterton” i „Orion” o pół długości za sobą, co jest w *steeple chasie* stanowczym błędem i może, zwłaszcza przy braniu ostatniej przeszkody lub szerokiego rowu, ze względu na to, iż się razem idące konie zawsze równocześnie do skoku podnoszą, stać się łatwo, tak dla konia, jak i dla jezdca powodem wypadku.

„Mandana” przybyła do mety w minut 4, sekund 42, pozostawiając za sobą „Czatertona” o pięć, a „Oriona” o osiem długości. Publiczność, której faworytką była „Mandana”, powitała to zwycięztwo rzęsistemi oklaskami. Na totalizatorach obstawione były: „Czaterton” 216 rs., „Orion” 421 rs., a „Mandana” 576 rs. Totalizatory płaciły za 1-go rubla 1.80 i 1.90.

W kole przyrodników.

W dniu wczorajszym odbyło się czwartkowe posiedzenie członków sekcji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego.

Z opery.

Ile razy słyszymy „Mefistofelesa” Boïty, tylokrotnie żałujemy, że wstrzemięźliwy, skromny, czy... leniwy kompozytor poprzestał, jak dotąd, na tej jednej tylko partyturze.

Widocznie autor należy do ludzi, prowadzących niezmiernie surową krytykę siebie samych; krytyka taka, jakkolwiek jest obowiązkiem, ma jednak, zwłaszcza w zbytecznem rozwinięciu, pewne niedogodności.

Przedewszystkiem istnieje *natchnienie*, t. j. stan wyższego podniecenia w czasie spełniania aktu twórczości. Podniecenie to, o ile potrafi towarzyszyć większej liczbie ustępów w obszerniejszem dziele, o tyle podnosi jego wartość. Stan ten bowiem ducha (czy organizmu?) w niewytłómaczony sposób pozwala tworzącemu *odgadywać* wiele (intuicja), pozwala mu nawet posiłkować się nabytą wiedzą w sposób nie tamujący jednolitego nastroju całości.

Dzieło, do którego autor zbyt często powracał z analizą, poprawiał je zbyt pracowicie, według znanego łacińskiego adagium: *saepe stylum vertas*, w niejednym ustępie straci polot i charakterystykę.

W „Mefiście” partja głównego bohatera, którym jest „duch przeczenia”, we wszystkich niemal swych ustępach odznacza się jędrną charakterystyką i wielce efektowną instrumentacją; wysoki nastrój idealny sfer niebiańskich w prologu, lub klasyczny spokój Hellady, również szczęśliwemi, choć nieco chłodnemi, barwami się uwydatnia. Mniej szczęśliwą rękę znać w scenach, branych z rzeczywistego życia, gdzie realizm bywa zasilny, potrącający o trywjalność. Po tych scenach, np. aktu 1-go, znać, że były robione, przerabiane, a zwłaszcza skracane, nieraz już do zbyt ciasnych ram.

Główny bohater wczorajszego wieczoru p. Seideman, był bardzo przy głosie, jego nuty wysokie występowały z siłą, a śpiew inteligentny, wsparty wyrazistą dykcją i w zrozumiałym dla nas języku, wywarł w kilku ustępach niemałe wrażenie. Artysta dokazał prawdziwej sztuki, potrafiwszy nam muzykalnie uplastycznić *ironję*, pojęcie raczej filozoficzne, niż uczuciowe. W arji aktu 1-go, w gabinecie Fausta, artysta, dopomagając umiejętnie znakomitej instrumentacji autora, zdołał w swoje kilkakrotnie powtarzane „nie!” wlać wiele subtelnej charakterystyki.

Cała postać, pojęta—i słusznie—inaczej niż w „Fauście” Gounoda, pogłębiona, giestem zdradzająca swój filozoficzny pogląd na nicość świata, jest pomyślana wybornie i utrzymana w jednolitym tonie do końca. Ten szatan czuje, że jego misja jest ważną, że lubo upadnie, to jednak walka przyczyni się do rozjaśnienia prawdy, czuje, że jest tą siłą, którą określił poeta, że *pragnie złego*, a rodzi dobre.

Byłoby nader pożądanem dla całości dzieła, gdyby to głębsze pojęcie uwydatniało się i u innych przedstawicieli ważniejszych ról.

Nie możemy tego powiedzieć o p. Coppolia.

Przedewszystkiem był widocznie nieusposobiony; głos wychodził blado, zupełnie jak przy pierwszym występie artysty; ratowały go tylko chwile, w których nuta wyższa przerzynała dobrze powietrze. Może i wskutek tej atonji głosowej frazesa nie miały pogłębienia i wyrazu, postać „doktora” nie interesowała słuchacza, nie przedstawiała typu. Rola ta w operze Boity, wychodząc z jej ogólnego planu, jest stosunkowo małą czyli dość krótką, lecz tenorowie niesłusznie ją lekceważą, gdyż można nią osiągnąć niemało efektu, tylko trzeba ją analizować i wycieniować pod wpływem właśnie tej głębszej analizy.

Nie wiemy, czy z analizą, czy też z intuicją tylko i znakomitym temperamentem, przejęła się swoją rolą nowo występująca śpiewaczka, panna Angeloni, ale to tylko pewna, że jej Małgorzata wstępnym bojem zdobyła sobie względy słuchaczów. Głos w scenie ogrodowej zdawał się niezbyt wielkim, lubo bardzo szlachetnego brzmienia. Tymczasem był to manewr zręcznego strategika, który swoje rezerwowe siły odkrywa dopiero w stanowczej chwili; a może też artystka pragnęła uwydatnić w tym krótkim akcie uczucia bardziej spokojne dziewczyny, która dopiero do życia się uśmiecha i z szalonem niebezpieczeństwem igra, nie domyślając się tych sideł, jakie jej stawia Mefisto.

W arji więziennej artystka rozwinęła piękny i bogaty swój głos, i temperament dramatyczny godzien uwagi.

Artystka czuje i czuciem tem przejmuje słuchacza, zapał u niej wydawał się pewnym stanem ciągłym i ogrzewał każdą chwilę jej produkcji. Z tego też powodu mniej już się nam podobała Helena, która niedość miała klasycznego spokoju, a zanadto wybuchów *à la* Verdi.

W każdym razie bardzo dobra i sympatyczna nam przybyła śpiewaczka, postać przytem ujmująca i aktorka rutynowana.

Całość wykonania szła grubemi rysami, ale z zapałem. Widocznie dyrektor i orkiestra chętnie nad takiem dziełem pracują; w pierwszym akcie zapominali zaczęsto, że mają także obok siebie i — śpiewaków. Chór w prologu i epilogu jest zamały, co bynajmniej nie przeszkadza nam powiedzieć, że był wyuczony dobrze,— lecz tu konieczna jest masa.

Zwracamy uwagę na jeden szczegół, który już na kilku przedstawieniach zauważyliśmy. Oto przyrząd elektryczny, służący do dawania taktu niewidzialnym chórom, za głośno funkcjonuje, wydając co ćwierć taktu mały łoskot, bardzo nieprzyjemny; czy nie możnaby technicznie temu zaradzić?

Jan Kleczyński.

O godzinie 7-ej około 40-tu osób zjawiło się w lokalu Towarzystwa na Chmielnej, oczekując na przybycie zapowiedzianego gościa, dra Majera, którego wprowadził prezes, Jerzy Aleksandrowicz.

Czcigodny prezes Akademji umiejętności na słowa powitania p. Aleksandrowicza odpowiedział komplementem dla Towarzystwa ogrodniczego, którego rozwój jest mu wiadomy.

Dziekan Jurkiewicz, jako wice-prezes sekcji przyrodniczej zastępując nieobecnego z powodu słabości prezesa, dra W. Szokalskiego, zaprosił uczonego gościa do przewodniczenia zebraniu, które, jak zwykle, miało charakter czysto naukowy.

Po zajęciu przez dra Majera krzesła prezydjalnego p. Wł. Gosiewski mowił „o budowie materyj", następnie dr Bujwid „o reakcji na bakterje choleryczne", wreszcie p.H. Cybulski przedstawił okazy rośliny „koka", od paru lat u nas hodowanej, posiadającej od niedawna doniosłe w medycynie, a zwłaszcza w okulistyce, znaczenie.

W powyższych materjach zebrani członkowie prowadzili dość ożywioną dyskusję, którą kierował przewodniczący *honoris causa*.

Po skończonem posiedzeniu wszyscy członkowie udali się do resursy obywatelskiej na wspólną ucztę.

Pierwszy toast na cześć znakomitego gościa wzniósł szanowny dziekan Jurkiewicz, oddając hołd zasługom dra Majera, nietylko jako prezesa najwyższej krajowej instytucji naukowej, lecz zasłużonego pracownika na polu nauk ścisłych.

Szanowny gość pił za zdrowie uczonych warszawskich w ogólności, przyrodników w szczególności.

Przemawiali jeszcze pp. D. i N., a toasty ich były skierowane na cześć akademji umiejętności i jej prezesa.

Ostatni toast za pomyślność lekarzy *almae matris*, wszechnicy jagiellońskiej wzniósł dr Bujwid, pijąc w ręce dra Grabowskiego, docenta tejże wszechnicy, towarzyszącego drowi Majerowi.

Na przyjacielskiej gawędce spędzono czas do północy.

Dziś dra Majera podejmuje w hotelu Europejskim kółko osób, które się przyłożyły do urządzenia wystawy hygienicznej, to bowiem było powodem, iż po 30-tu latach czcigody prezes gród nasz nawiedził.

Dr. Majer jutro Warszawę opuszcza.

Z sali teatralnej.

„Małżeństwo Apfel".

— Czy znasz pan autora?

— Nie znam, proszę pani...

— A jednak widziałam was wczoraj rozmawiających ze sobą...

— Zwyczajna to rzecz pomiędzy kolegami.

— Jesteście więc kolegami?

— Co najmniej od lat dziesięciu.

— I nie znacie się?

— Przeciwnie; tylko, uważa pani, co innego jest: „znać się z kimś", a co innego: „znać kogoś"...

— Wytłómacz mi pan to jaśniej.

— Natychmiast...

Do wyjaśnienia jednak nie przychodzi, gdyż w tej chwili podnoszą kurtynę.

No, nie ma co mówić! Młodzi państwo Apfel będą mieli śliczne gniazdko. Zazdroszczę im zwłaszcza tych wspaniałych majolik, które widać w głębi, na półkach bogato rzeźbionego kredensu. Będą też mieli i życie słodkie, choćby dlatego, że papa Apfel „robi w cukrze", a syn czynnie mu w tem dopomaga.

Grzmot—chwila ciszy—a potem wybuch śmiechu...

Co to?

To wyszedł na scenę Czaputkiewicz-Żółkowski.

Wielki artysta mówi, że zmęczony—my się śmiejemy; pije starkę—my się śmiejemy; siada, nic nie mówiąc ani pijąc—my się wciąż śmiejemy.

Przebudza nas z tego czaru Apfel ojciec. Ten Apfel nastrojony jest coś strasznie minorowo. Rżnie wszystkim prawdę, jakby był jej redaktorem. Chcielibyśmy widzieć go śmiesznym—ani sposób!

A teraz baczność: przybywają goście.

Co za miny! jakie tualety! *quelle mousse!*

— Czy to prawda, że Sardou dopomagał Zalewskiemu w układzie tego ansamblu?

— Prawda; wywdzięczył on mu się tem za pomoc w układzie „Dory"...

To mówią za mojemi plecami.

W istocie ansambl jest przepyszny. Autor porusza masami, jakby był co najmniej—Boulanger'em.

W efektownym tłumie godowników nasz współczesny Śliwiński zajmuje miejsce najpierwsze (z prawej strony, licząc od kinkietów).

Wiadomo, że Szymanowski w sztuce wkładania i wyjmowania monokla nie ma równego sobie. Prażmowskiego nazywano „cherubinem" wówczas jeszcze, gdy „igrał na łonie matki". Wolski ma dystynkcję we krwi, kostycznym zaś umie się zrobić, ile razy zechce. Co się tyczy wreszcie Ostrowskiego, to radzę wszystkim hipokondrykom, aby szli oglądać go w roli Bolesława Grünbrusta...

Antrakt pozwala mi rozejrzeć się po sali. Pełna, jak oko. Nietylko szpilki, ale nawet... reportera wetknąćby nigdzie nie można. Damy w zachwycających jaskrawych tualetach, które nie są jeszcze letniemi, ale już wiosennemi być przestały. Czerwień i barwa heljotropowa przeważają. Kształt kapeluszy czaruje rozmaitością. Najpiękniejsze dla mnie te, które wiek XVIII-ty i Rejencję przypominają.

Panowie przeważnie—z brodami...

W bufecie i na placyku hasłem wieczoru jest pytanie *kto to?*

— *Kto to* ten Apfel?

— Ładnowski.

— Wiem, ale *kto to*?

— Finansista, operujący na cukrze.

— Dobrze, ale *kto to*?...

I tak ciągle, bez końca.

W akcie drugim bohaterowie sztuki głównie zajmują się jedzeniem i piciem. Tatarkiewicz pije herbatę, Żółkowski je befsztyk, Grzywiński chrupie kurczę, Ładnowski ma nieustannie w ustach—cukier.

Tualeta panny Wisnowskiej, młodej (i ślicznej) panny-mężatki, należy do tych, które silniej nad wszystkie kazania zachęcają do stanu małżeńskiego. Szczęśliwy ten młody Apfel!—a raczej—nieszczęśliwy, gdyż...

Panna Marja tym razem nie szczebioce (obawiałem się tego), lecz mówi. Mowa jej melodyjna, jak muzyka. W chwili, gdy posługuje się słodkim a przenikającym do głębi duszy *mezzo-voce*, ktoś z górnych sfer sali krzyczy piskliwie „głośniej!" Otóż to skutek rzucania pereł przed... gimnazistów.

Gdyby Żółkowski nic nie mówił tylko jadł, tak jak to on jeść potrafi, jużby tryumf jego był pewnym. Ale on prócz tego przeprowadza jeszcze ze swą małżonką Czaputkiewiczową, urodzoną Rolewską, taki djalog:

Ona. Ach, Stanisławie! nasza Zosia nie jest szczęśliwą...

On. Nic dziwnego, przy takiej kuchni!...

Ona. Smutna wciąż...

On. Czemu nie pije wina!

Nieoceniony Grünbrust-Ostrowski zbiera w tym akcie laury. Każde jego mrugnięcie i oblizanie się rozwesela całą salę (panowie z brodami śmieją się półgębkiem). Śpiewa on, deklamuje, nawet zabiera się do tańca. Silnym jest zwłaszcza na punkcie przysłów. Oto niektóre z nich, Rysińskiemu nieznane:

„Nie grzybem go, tylko barszczem".

„Chętny, jak lis do polowania."

„Wesół, jak kot na płocie."

Je passe et meilleurs.

W tym akcie dostojny mój kolega „od trawienia klasyków senny" czyni uwagę słuszną i głęboką. Na scenie naszej od pewnego czasu zbyt wielką rolę odgrywa—suknia. Doszło do tego, że niekiedy zamiast „pani X. grała tak lub owak", mówi się tylko: „pani X. miała taką lub owaką suknię". Suknia może podnieść piękność aktorki, ale nie podniesie jej talentu. A kosztuje!—och, jak kosztuje!...

„Talent jest wszystkiem"—powtarzam za moralistą, a jednocześnie jakiś Puk psotny szepce mi w lewe ucho słowa Musset'a: *La beauté c'est tout...*

I mimowoli oczy moje biegną na scenę, ku drażniącoczerwonemu strojowi młodej pani Apfel i ku jej wyzywającemu kapeluszowi barwy starego *Chambertin*, z „pomponami", które mają w sobie coś niewymownie zuchowatego...

A jednak i bez tego stroju klaskałbym pannie Wisnowskiej aż do pęknięcia rękawiczek. Talent jej, nawet rozebrany z jaskrawych gałganków, świetnieć może blaskiem świecy jarzącej. Nie jestem „przysięgłym" od krytyki, ale zdaje mi się, że talent ten znajduje się obecnie na przełomie. Z drobnej, naiwnej chryzalidy, wykluwa się piękny motyl, do wyższych przeznaczony lotów...

Ba! skończyłem ze strojami i znowu muszę do nich powracać!

Ta młoda pani Apfel poczyna sobie z sukniami, jak wytrawny smakosz z winem: postępuje od gatunków doskonałych do... coraz doskonalszych. Pomyślcie tylko: suknia biała atłasowa, z ciężkiej materji, obrzucona w trzech czwartych złocistą siatką, w ręku duży wachlarz z białych piór strusich, rękawiczki białe, sięgające aż do podramienia, przy głowie wreszcie jakiś kwiat śnieżny. Dodajcie do tego: włosy popielate i oczy niebieskie...

Przejdźmy czemprędzej do rzeczy poważniejszych.

Poważną, a nawet dla wielu z nas smutną jest wieść, jaką w antrakcie rzuca rozentuzjazmowanej, klaszczącej i tupiącej sali—p. Prażmowski:

— Autor nieobecny!...

Czy podobna? Któżby chciał dobrowolnie unikać—apoteozy? Są jednak widać i tacy...

Już koniec aktu trzeciego był tremolową przegrywką do dramatu; dramat zaś ten wybucha z całą siłą w akcie czwartym. Mniej tu śmiać się, a więcej oburzać i rozrzewniać się potrzeba. Są w tym akcie chwile, w których damy sięgają po koronkowe chusteczki...

Bohaterem jest teraz p. Ładnowski; bohaterem z gry, z sytuacji, z inteligencji, z mimiki—tylko nie z głosu. Z równym heroizmem walczy on z przesądami społecznemi, jak z własną piersią—a zwycięzcą z pierwszej tylko walki wychodzi...

Horyzont sztuki obciągnęły czarne chmury. Grom bije za gromem. Chwilami miga błyskawica... humoru Żółkowskiego. Po błyskawicy tej jeszcze ciemniej, jeszcze straszniej...

Jak się to skończy?

Wachlarze zamknięte, chusteczki za to migają, jak białe motyle. Sala w najwyższym niepokoju czeka na rozwiązanie. Cisza tak wielka, że słychać rytmiczne bicie serc, czy też... zegarków. O, zacni Apfele! O, nędzni Czaputkiewicze! O, sfinksowa Zofjo!

Nagle chmura pęka, słońce tryska fontanną złotych promieni, a z błękitów wybiega głos panny Wisnowskiej:

— Mężu mój! ja cię kocham!...

Zaprawdę, i na wykrzyknik ten i na towarzyszący mu uścisk sumiennie zapracował Tatarkiewicz—zarówno szlachetnem znalezieniem się wobec wierzycieli ojca, jak i... grą mistrzowską.

Westchnienie pełne ulgi dobywa się ze wszystkich piersi, a po westchnieniu tem: oklaski, oklaski, oklaski...

Przy wyjściu uderza mnie ktoś wachlarzem w prawą łopatkę.

Oglądam się...

— Panie! winien mi pan jesteś wyjaśnienie co do autora...

— Zbyteczne. Znam go już i... uznaję.

Fantazy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wrem.* otrzymuje następującą wiadomość z Warszawy: „Z powodu nowego prawa o cudzoziemcach, policja warszawska zaproponowała poddanemu zagranicznemu, p. Rauowi, aby powierzył komu innemu obowiązki dyrektora w towarzystwach stalowni warszawskiej, rafinerji życińskiej i w towarzystwie górniczem starachowickiem. Dyrektor zakładów szajblerowskich w Łodzi, p. Herbst, wyjeżdża z kraju". *Dzien. łódz.* zaś donosi, iż do Cesarstwa przesiedlają się się: Andrzej Radke, mieszkaniec m. Zgierza; Fryderyk Heidelberg, mieszkaniec wsi Ustronie, w pow. łódzkim; Henryk Lange, stały mieszkaniec m. Łodzi.

= Tutejszy sąd handlowy ogłosił upadłość Aleksandra Łapińskiego, właściciela piekarni parowej w Warszawie. Piekarnia i sklepy z pieczywem są jednak dotychczas.

= Wisła przybiera.

Dziś rano zarząd żeglugi parowej otrzymał telegram z Zawichosta o znacznym przyborze wody.

Przybór ten w ciągu kilkunastu godzin wynosi 4 stopy i trwa w dalszym ciągu.

Pod Warszawą Wisła, lubo nieznacznie, zaczęła od wczoraj przybierać.

= Z trzeciego piętra.

W dniu wczorajszym zamieszkała pod nrem 1-ym na Marjensztadzie Marja Hochówna, licząca 28 lat wieku, wyskoczyła z okna trzeciego piętra na bruk uliczny.

Śmierć nastąpiła na miejscu.

Podobno przyczyną fatalnego wypadku była nieostrożność.

= Śmierć w płomieniach.

W dniu wczorajszym kilkoletnia dziewczynka, Kazimiera Ołtarzewska, córka mularza, pozostawiona w mieszkaniu pod nrem 32-im na Tamce bez żadnego nadzoru, bawiąc się zapałkami, zapaliła na sobie ubranie.

Dziecko całe w płomieniach wybiegło na podwórze.

Ratunek okazał się spóźnionym.

Dziewczynka w strasznych męczarniach życie zakończyła.

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Karpiński,** profesor Instytutu gospodarczo-leśnego w Nowo-Aleksandrji, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w d. 9 czerwca r. b. zakończył życie przeżywszy lat 50. Pozostała żona z dziećmi i siostrami zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11 czerwca, to jest w sobotę, o godzinie **9-ej i pół** rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż z kościoła o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1975

† Ś. p. Eugenja **Gadomska,** panna, córka dymisjonowanego sztabs-kapitana, b. obywatela m. Sandomierza, Franciszka i Romany ze Smorągiewiczów, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 9-ym czerwca r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 19. W ciężkim smutku pozostali rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12 czerwca, to jest w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu z kościoła katedralnego św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, na cmentarz powązkowski. —1978—

Ś. p. Adam **Stecki,** starszy felczer, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 8-go czerwca. Pozostała żona i rodzina, zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół, na nabożeń-

stwo odbyć się mające dnia 11-go czerwca to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **3-ej** po południu, z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. 694—

† Ś. p. Marja **Hoch** przeżywszy lat 28, po krótkich cierpieniach zmarła dnia 9-go b. m. Pozostali w smutku babka, ciotki i wujowie zmarłej, zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 11-ym b. m. to jest w sobotę, o godzinie **6-ej** po południu, z kaplicy ewangielicko-augsburskiej (przy ulicy Mylnej), na cmentarz tegoż wyznania. 2—1981

† Ś. p. Bronisław **Podczaski,** właściciel dóbr Klimczyce, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 8-ym czerwca r. b., przeżywszy lat 56. Pogrążona w głębokim żalu matka, żona, dzieci i wnuki zmarłego zawiadamiają przyjaciół i znajomych, iż pochowanie zwłok odbędzie się w dniu 11-ym czerwca, to jest w sobotę, w kościele parafjalnym w Sarnakach. —1973—

† W sobotę, to jest dnia 11-go czerwca r. b., odbędą się w kościele św. Krzyża msze święte za duszę ś. p. Stanisława **Przesmyckiego,** o godzinie **6-ej**, **8-ej** i **10-ej** zrana. —1972—

† W dniu 11-ym czerwca to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** w kościele na Powązkach, odbędzie się nabożeństwo żałobne z konduktem, za duszę ś. p. Anieli z Wolffonów Brzezickiej, 2-go ślubu **Stadnickiej,** jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które to pozostali synowie, córka, zięć i synowe, zapraszają krewnych i życzliwych. 1980

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Wiedeń 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Politische Correspondenz* rzuca pytanie: Książęta Hohenlohe i Radziwiłł mieli osobne Najwyższe zezwolenie do nabywania dóbr w Rosji; co będzie teraz wobec ukazu o cudzoziemcach?

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Minister oświaty udał się dzisiaj w objazd W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, celem odbycia rewizji szkół.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* krytykuje wywody *Warszawskiego Dziennika* w sprawie ukazu o cudzoziemcach, uważając przypuszczenia i wnioski tegoż za fałszywe. Niemcy będą zadowolone, jeżeli odpływowi niemieckiego kapitału, niemieckiej inteligencji i siły pracującej za granicę zostanie kres położonym.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzienniki tutejsze zapewniają, iż rząd francuski polecił swoim przedstawicielom dyplomatycznym u mocarstw, ażeby oświadczyli, iż Francja nie może zgodzić się na umowę turecko-angielską, zwłaszcza zaś na artykuł, przyzwalający Anglji na ponowne obsadzenie Egiptu. Francja gotową jest wszakże wejść w rokowania europejskie w tej kwestji, przyjmując rzeczoną umowę za podstawę układów.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz dzisiejszej nocy spał z kilkoma przerwami. Podrażnienie oka ustępuje. Stan ogólny nie budzi obaw. Cesarz wstał przed południem z łóżka.

Berlin 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Germania* donosi, że książę Paweł Meklenburski przeszedł na łono kościoła katolickiego.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wskutek protestu ze strony Rosji i Francji, sułtan zaniecha ratyfikacji umowy angielsko-tureckiej.

Paryż 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *France* donosi, iż rząd rozważa projekt odroczenia wystawy powszechnej na r. 1890-ty.

Bruksella 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Leodyum i Charleroi robotnicy powrócili znowu do pracy.

Rzym 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych Bovio zapowiedział interpelację co do polityki rządu względem Watykanu.

Londyn 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Izba gmin przyjęła 211 głosami przeciw 83 trzeci artykuł irlandzkiego bilu kryminalnego, który w pewnych wypadkach zarządza osobny skład trybunału przysięgłych.

(*Otrzymane dziś.*)

Poznań 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Landrat toruński ogłasza rozporządzenie, zabraniające w powiecie toruńskim udzielania zajęcia obcym poddanym polskiej narodowości. Landrat w Zabrzu zakazał przyjmowania przysięgi służbowej w polskim języku.

Budapeszt 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Położenie w Mesö Vasarhely niezmienione. Jeżeli wietrzna pogoda nie stanie na przeszkodzie, będzie można terytorjum w obrębie wału ochronnego uratować. Minister spraw wewnętrznych przeznaczył 20,000 złr. na wsparcie ofiar katastrofy, tudzież na roboty ochronne.

Budapeszt 10-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) W Mako i Mesö Vasarhely stan groźny wzrasta. Woda podmywa wały ochronne, broniące dotąd miejscowości Mako. Furę skoszonych zbiorów sprzedają po 50 centów. Cała okolica, dokąd wzrok zasięgnie, stoi pod wodą, z której tylko Lele wystaje. Ludność nie chce opuszczać chat, które stopniowo zanurzają się w wodzie.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *National Zeitung* popiera *Norddeutsche allgemeine Zeitung* w jej polemice z *Warszawskim dziennikiem*. Uważa ona za proste dziwactwo twierdzenie, jakoby potężnej sieci twierdz w Królestwie Polskiem zagrażało jakiekolwiek niebezpieczeństwo ze strony rolników i fabrykantów niemieckich. Dziwaczną również wydaje się obawa, aby w razie katastrofy politycznej cały teatr wojny nie znalazł się „odrazu" w rękach przeciwnika. W r. 1870-ym cały teatr wojny był w rękach francuskich, co nie przeszkodziło wszelako, ażeby wojska niemieckie od Mozeli do Loary nie gospodarowały, jak u siebie.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Następca tronu odwiedził wczoraj w południe cesarza, poczem dr. Mackenzie przedsięwziął nową operację gardła, podobno ze skutkiem najpomyślniejszym.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *National Zeitung* donosi, że przyjście cesarza Wilhelma do zdrowia wymaga tygodnia czasu. Użyte środki lekarskie wpłynęły źle na apetyt chorego.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Doktor Mackenzie wyraził się pomyślnie o stanie patologicznym gardła u następcy tronu.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dr. Mackenzie wyciął znowu wczoraj kawałek polipa. Dalsza operacja odbędzie się w Londynie, poczem następca tronu uda się na wyspę Wight. Mackenzie uznał, że kuracja potrwać musi trzy miesiące. Lekarze niemieccy domagają się innego traktowania.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Kreuzzeitung* nazywa mistyfikacją pogłoski o projekcie zwołania kongresu w sprawie rzymskiej.

Berlin 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W tutejszych sferach urzędowych zapewniają, iż Niemcy zajmą stanowisko neutralne wobec umowy angielsko-tureckiej o Egipt, ponieważ mają one nad Nilem wyłącznie interesa handlowe do obrony.

Paryż 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada municypalna uchwaliła, aby we wszystkich paryskich teatrach i salach koncertowych zaprowadzone zostało w przeciągu trzech miesięcy oświetlenie elektryczne w miejsce gazowego.

Paryż 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Soleil* podaje sensacyjną (czy tylko prawdziwą? *przyp. red.*) wiadomość, że w Lignicy, dokąd udać się miał cesarz Wilhelm na jubileusz swego pułku grenadjerskiego, wykryto spisek socjalistyczny. W pobliskim zamku lignickiego znaleziono dynamit. Trzech ludzi aresztowano.

Paryż 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Środki, zarządzone przeciw przekraczaniu północnej granicy francuskiej przez strejkujących robotników belgijskich, zostały zaniechane. Wojska powróciły do swoich załog.

Paryż 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W obozie wojennym w Châlons robią próby z modelem maszyny parowej, która wozi armatę i strzela.

Rzym 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Jenerał Türr wydał broszurę, w której domaga się założenia w Rzymie osobnego papieskiego portu morskiego.

Rzym 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Medjolanie aresztowano 15-u anarchistów, członków związku *Mano santa*, oskarżonych o popełnione morderstwa.

Londyn 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W izbie gmin oświadczył Smith imieniem rządu, iż w piątek zażąda oznaczenia terminu dla ukończenia obrad nad irlandzkim bilem kryminalnym.

Belgrad 10-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Arnauci napadli serbski posterunek graniczny i porąbali komendanta. Ludność dyszy pragnieniem odwetu.

Belgrad 10-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Garaszanin ponowił podanie się do dymisji. Do nowego gabinetu wstąpi zapewne tutejszy poseł serbski Bogiczewicz.

Petersburg 10-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszoną tutaj została rezolucja rady państwa o sposobie uwalniania od obowiązków rejentów, zasadzająca się na zmianie art. 16-go ustawy z r. 1883-go i art 59-go ustawy z r. 1886-go, dotyczących mianowania, uwolnienia i odpowiedzialności rejentów. Usuwanie rejentów od obowiązków za zasadzie zmienionego art. 16-go może być dokonywane jedynie z mocy wyroku sądowego, a prócz tego w wypadkach, przewidzianych w dodanem obecnie uzupełnieniu do art. 59-go, a mianowicie w razie niezgodności z ustawą, lekceważenia obowiązków i spełnienia czynów niemoralnych na mocy decyzji starszego prezesa izby sądowej, opartej na orzeczeniu sądu, powziętem na sesji ekonomicznej. Art. 226-ty ustawy z r. 1883-go zostaje zniesiony.

Petersburg 10-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Rada państwa ogłosiła rezolucję o zmianie cła od węgla kamiennego i koksu. Węgiel kamienny, torfiany i drzewny oraz torf, przywożony przez porty morza Czarnego i Azowskiego, opłacać będzie cła 3 kop. w złocie od puda, przywożony przez granicę zachodnią 2 kop., przez porty morza Baltyckiego 1 kop.; cło od koksu w pierwszym wypadku wynosi $4^1/_2$ kop., w drugim 3 kop., w trzecim $^1/_2$ kop. w złocie od puda. Przez porty morza Białego węgiel, koks i torf przepuszczane są bez opłaty cła. Ogłoszone obecnie dla portów morza Baltyckiego i granicy zachodniej cła nie ulegają podwyższeniu do 13-go stycznia r. 1898-go. Powyższe decyzje zaczną obowiązywać od dnia ogłoszenia w „Zbiorze praw".

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wrocław 9-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— (Jarmark wełniany). Jarmark otworzony, usposobienie bardzo ożywione. Wełny średnie dobre 4 do 5—piękne cienkie 7 talarów płacą drożej w stosunku do cen zeszłorocznych. Kupcy z Saksonji i z prowincyj nadreńskich kupują duże ilości. Dowóz wełny dosięga do 16,000 centnarów. Do obecnej chwili połowa dostawy sprzedana. Kupujących bardzo dużo.

Wrocław 9-go czerwca, godzina 4-ta po południu. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—(Jarmark wełniany). Jarmark w dalszym ciągu ożywiony, zwyżka cen nie uległa zmianie. Do obecnej chwili, z wyjątkiem drobnych partyj, wszystko prawie zakupione. Jarmark dobiega do końca.

Wrocław 10-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— (Jarmark wełniany.) Rynek zupełnie opróżni ony; całą dostawę, wynoszącą 16,000 centnarów wełny z nowej strzyży, rozprzedano. Dziś nabywają jeszcze tylko drobne partje ze składu. Zwyżka cen przemaga, usposobienie bardzo mocne trwa dotąd. Przebieg jarmarku bardzo pomyślny.

Wrocław 10-go czerwca, godz. 1 po południu. (*Tel. wł. Kurj. W.* od deputacji jarmarcznej (*Handelskammer*) we Wrocławiu.)— Dowozy na jarmark były średnie, ponieważ dostawę wielu partyj wełny opóźniono. Przy obrotach ożywionych i usposobieniu mocnem, zwyżka cen za wełnę dobrze mytą wynosi 10—15 m. na centnarze. Jarmark ukończony. Usposobienie mocne utrzymało się.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 10-go czerwca r. b.

Targ dzisiejszy prawdziwie piątkowy, zboża bardzo mało, a siana i słomy dostawy szczupłe. Kilkadziesiąt korcy *pszenicy* wystawiono na sprzedaż, przy usposobieniu nieokreślonem i nienormalnem płacono po rs. 7.65, 7.72, 7.90 za korzec wyborowej. *Żyta* 100 korcy zaledwie; wskutek wysokich żądań w ciągu targu nie doszło do żadnej tranzakcji, dopiero po ukończeniu wszelkich interesów zdecydowano się zapłacić za wyborowe rs. 4.90 i za tę cenę kilkadziesiąt korcy nabyto. *Owsa* 120 korcy sprzedano po rs. 2.60, 2.70, 2.80, 2.85 korzec *Siana* mnie niż zwykle w piątek i bardzo naturalnie, gdyż zapasy są już wyczerpane, w następstwie czego ceny osiągano mocne. Pud płacono 35, 45, 50 kop.; *słomy* pud nabywano po 30, 35 do 37½ kop.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Targ dzisiejszy, jak zwykle po uroczystem święcie, mniej był zasilony dostawami okolicznych włościan, ruch jednak panował jak zwykle.

Ceny produktów spożywczych na wszystkich targach tak tak się przedstawiają:

Chleb pytlowy bochenek trzyfuntowy od 11 i pół do 12 kop., razowy funt 2 i pół kop., chleb tak zwany osiewany funt kop. 3. Na straganach chleb pytlowy czerstwy bochenek 3-funtowy 10 kop., bułki wszelkich gatunków świeże za trzy po 2 i pół kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop.

Mięso wciąż drogie. *Wołowina* w lepszych częściach od kop. 11 do 13 za funt. Polędwica od 20 do 25 kop. za funt, cynadry od kop. 20 do 25 za parę, ozór od 75 kop. do 1 rs., cztery nogi od 60 kop. do rs. 1. Flak cały od kop. 60 do rs. 1. Łoju funt od 12 do 13 kop., głowizna wołowa funt od kop. 4 i pół do 5. *Cielęcina* za funt z ćwierci od 12—14 kop., w innych częściach od 10 do 12 kop. za funt, móżdżek od 12 do 13 kop., wątróbka od 20 do 25 kop., cztery nóżki 12 do 15, łebek od 9 do 12 kop. *Baranina* dyszek i comber od 13 do 14 kop. za funt, inne części od kop. 9 do 12 funt. *Wieprzowina* od szynki 12 kop. funt, boczek od 12 kop. funt, schab 15—18 kop. funt. Słonina świeża, solona, oraz sadło wciąż w jednej cenie, to jest 15—16 kop. funt. *Prosięta*, których nie wiele na targi dostawiono, płacone były po kop. 75 za średnie, rs. 1 za większe i stosownie do wielkości aż do rs. 1 kop. 80.

Z drobiu: indory od rs. 2 kop. 60 lub drożej stosownie do okazu, indyczki od rs. 1 kop. 80 do rs. 2, kaczki młode od 50 do 80 kop., kury od 50 do 60 kop., wszystko prawie w jednej z poprzednim tygodniem cenie. Kurczęta trochę tańsze, spore już można kupić za kop. 20, większe po 25 kop.

Ryby wciąż drogie z powodu małych dostaw, żywe szczupaki i karpie po kop. 30 — 50 za funt, węgórz od kop. 35 do 40 za funt. Jesiotr od kop. 18 do 20 funt., tańszy niż w poprzednim tygodniu, ikra po 50 kop. za funt. Raków drobnych kopa kop. 50 do rs. 1, większych rs. 1 kop. 50.

Nabiał nie drogi, mleko niezbierane kwarta kop. 7, zbierane 3 kop., śmietanka od 12 do 15 kop. za kwartę, śmietana od 20 —25 do k. kwarta, tańsza niż w tygodniu poprzednim. Masło bez soli u włościan i kolonistów po 22 i pół do 25 kop. za funt, solone nieco taniej. Sery stosownie do wielkości od kop. 12, twarożki od 6 do 8 kop. Jaj kopa 80 kop.

Nowalje, których pełno, płacono za kartofle młode 18 kop. za funt. Kalafjory po kop. 10 do 15 za sztukę, ogórki od kop. 4 do 20 za sztukę, stosownie do wielkości. Marchewki pęczek od 12 kop., buraczków pęczek od kop. 10. Strączki za kwartę 15. Szparagi za kopę cienkich po 50 kop., za grubsze od kop. 75 do rs. 1. Grzybki za mały blacik 60 kop., pieczarki takiż blacik kop. 50, smardze po kop. 5 za blacik, oraz na kupki u włościan.

Zieleniny ogromna ilość na wszystkich targach. Kupka szczawiu i szpinaku po kopiejce. Sałata większa głowiasta już i u kobiet wiejskich się znajduje, lecz zawsze u ogrodników piękniejszej nierównie dostać można po kopiejce za główkę. Rzodkiewka na pęczki za dwa 1 i pół kop.

Cytryny i pomarańcze droższe nieco. Za ładną pomarańczę żądano 6 do 7 kop., za cytrynę 4—5 kop.

W Pomarańczarni Koncert

nowozorganizowanej orkiestry pierwszorzędnych artystów pod dyrekcją

P. Tomaszewskiego.

Początek o godzinie 7-ej. 1953

— Dr **Z. Nieszkowski,** jak zwykle zacznie ordynować w Szczawnicy od 1-go lipca. Przyjmuje do 26 czerwca od 5—6-ej. Chmielna 32. (638)

Ogłoszenie

Kantoru Banku Państwa w Warszawie.

W niektórych ruskich, polskich i zagranicznych gazetach, podane zostały w ostatnich czasach wiadomości o fałszerstwach w urzędowaniu i roztrwonieniu znacznej sumy pieniędzy przez byłego urzędnika Kantoru Banku Państwa w Warszawie, Władysława Kiersza, przytem wiadomości co do tego, jako oparte na wieściach i domysłach, były z sobą niezgodne, nie przedstawiały dokładnie istotnego stanu rzeczy i mogły tym sposobem wprowadzić w błąd publiczność.

Uważając obecnie za stosowne wyświetlić w ogólnym zarysie prawdę, szczegółowe dochodzenie której stanowi przedmiot będącego w toku śledztwa, Kantor Banku Państwa w Warszawie, pomijając kwestję winy pociągniętych do odpowiedzialności: Władysława Kiersza i byłego urzędnika kasy b. Banku Polskiego, Piotra Kowalskiego, z których pierwszy zbiegł, drugi zaś zatrzymany został w domu badań, jako też innych osób, podaje do powszechnej wiadomości, że przy likwidacji interesów b. Banku Polskiego, poruczonej przez Ukaz Najwyższy z dnia 3 czerwca 1885 r. Kantorowi Banku Państwa w Warszawie, który rozpoczął swe czynności od 1 stycznia 1886 roku i uskuteczniającej się stopniowo w miarę zgłaszania się interesantów b. Banku, ujawnione zostały fałsze w niektórych rachunkach otwartych kredytów, zabezpieczonych papierami procentowemi, a także w rachunkach bieżących procentowych, dokonane w b. Banku Polskim w latach 1883, 1884 i 1885, że następnie wskutek rzeczonych fałszów, jak się dotąd okazało, skradziono z kasy Banku Polskiego przeszło 100,000 rubli i nakoniec, że dopiero po sprawdzeniu wszystkich rachunków odnoszących się do operacyj wyżej powołanych, można będzie dokładnie oznaczyć wysokość skradzionej sumy.

Wskutek tego Kantor Banku Państwa w Warszawie ma zaszczyt prosić wszystkie osoby, które dotąd nie obrachowały się jeszcze z b. Bankiem Polskim z tytułu swych rachunków bieżących procentowych i otwartych kredytów i które nie otrzymały wszystkiego co im się należy, o bezzwłoczne zawiadomienie o tem Kantoru Banku.

Zarządz. Kantorem Banku Państwa w Warszawie
(693) Baron *G. Driesen.*

Wyższy Zakład Naukowy Żeński

przy ul. Mazowieckiej nr 4.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-ej klasy założony w zeszłym r. szk. ***zakład naukowy żeński,*** mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich w ***Anglji.*** Zapis uczennic tak pensjonarek jak przychodnich, trwać będzie od 1 czerwca do 10 lipca, w godzinach od 2 do 6 po południu. (1894)

Przełożona Zakładu ANIELA HOENE.

1883) Dr **Grodzki** leczy **choroby sekretne** oraz **niemoc** wskutek takowych. Aleksandrja 15.

— Dr ***Turkiewicz,*** ulica Hoża 28. Leczenie ***Massażem*** od godziny 4—6. (1944)

JAN LUBICKI.

adwokat, b. komisarz włościański, ***prowadzi sprawy*** w komisjach włościańskich, przyjmuje od 10—12 i od 3—5. ***Widok 14.*** (691)

— Wielmożnemu Radzimińskiemu-Fronckiewicz, który zaopiekować się raczył naszem zaginionem dzieckiem w ogrodzie Saskim w dniu 6 czerwca b. r., składamy niniejszem z całego serca nasze szczere podziękowanie.—*Wolff i Julja Maliniakowie.* (1971

— Zwraca się uwagę osób pragnących tak do stołu jak i do kuracji mieć ***wina naturalne a tanie, na skład M. J. Zurabowa, Senatorska nr 25/27.*** Za naturalność win poręczam, gdyż wina moje pochodzą z winnic własnych i ojca mojego.—Sprzedaż hurtowa (wagonami) i detaliczna

M. J. ZURABOW,

Senatorska nr 25|27. (522

ROLETY do Okien,

w różnych gatunkach; zwyczajne, oraz systemu amerykańskiego w wielkim wyborze, poleca

J. FRANASZEK.

Krakowskie-Przedmieście nr 15. (485)

SPICHLERZ o jednym lub dwóch piętrach, z górą, obszerny i jasny, potrzebny na dłuższy czas. Łaskawe oferty pod lit. M. 50 niniejszego pisma. (1974)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Marjolo!* daj w liście swój adres na *poste-restante*, lub posłańca, chcę pisać, aby się widzieć z Tobą.—*J. M.* (1970)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 10-go czerwca 1887 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	54.60	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.06	—.—
Paryż 100 franków „ „	44.10	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	87.50	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	101.50	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99.50	—.—
„ „ „ III	98 45	—.—
„ „ „ IV	98.45	—.—
„ „ „ V	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.50	—.—
„ „ małe	94.25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	100.25	—.—
III „ „ rs. 100	101.75	—.—
4% nowa pożyczka	84.85	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 221¾
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 91
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 51½
Od Listów likwidacyjnych kop. 9½
Od Obligów m. Warszawy kop. 75¼

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

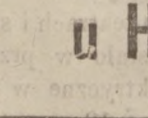
Dnia 10-go czerwca 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	765	790
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	490	—
„ średnie	—	—	450	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	260	285
Gryka . . . : . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

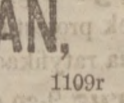
z dnia 8-go czerwca 1887 r.

Hurt. skład. Wiadro 8.02⁵—8.08⁸
„ Garniec 2.61—263.



WYNAJEM

INSTRUMENTÓW na letnie mieszkania, wielki wybór



u HERMAN & GROSSMAN,

16. MAZOWIECKA 16. 1109r

ROLETY

drelichowe w pasy, różnego koloru płócienne, perkalowe z różnemi malowidłami i drewniane od 60 kop. w wielkim wyborze, poleca

W. MUSZEWSKI,

Długa № 40/30 wprost Hotelu Polskiego. 871r

FABRYKA PIÓR STRUSICH

i FANTAZYJNYCH

F. GLIWIC,

przeniesioną zostaje od 1-go Lipca r. b. 1152R

na ul. Tłomackie Nr 11.

Powszechnie żądana Woda Kolońska Międzyrzecka i Woda Leśna

znajduje się w pierwszorzędnych magazynach perfumeryjnych i galanteryjnych,
skład u pp. Al. Lipinka, J. Kalinowskiego (dawniej Kocha), T. Szulca, Centnerszwera, L. Jeziorowskiego, Szlagiera, Jurczykowskiego i wielu innych. 932R

KSIĘGARNIA 1073

L. EBERA,

Marszałkowska № 109,
poleca wyprzedaż oleodruków, tudzież przy księgarni wybór materjałów piśmiennych i ram, po cenach nader umiarkowanych.

SKRZYPCE „AMATIEGO"

z roku 1684-go do odstąpienia.—Wiadomość Maków Solna № 18. 1103

Do sprzedaży maszyn do szycia

życzyłbym sobie przyjąć

pracowitego Człowieka

z dobremi rekomendacjami, jako podróżującego. 1147R
Piśmienne oferty pod adr.: **„G. Neidlinger", Mazowiecka № 11.**

MAJĄTEK ZIEMSKI

w Kaliskiem, do sprzedania lub wydzierżawienia, włók 23½, dobrze zagospodarowany, z kompletnym inwentarzem. Dom mieszkalny w pięknym ogrodzie nad wielkiem jeziorem. Cena rs. 30,000. Towarzystwa jest rs. 10,000, przy kupnie wymagane są rs. 10,000, reszta na wypłaty na 3%.—Wiadomość Krucza № 14, mieszk. 3. 1096

DO WYNAJĘCIA

od 1-go Lipca 1887 r.
w Alei Jerozolimskiej № 12 stary, 6 nowy
8 Pokojów, przedpokój, kuchnia, z 3-ma piwnicami, z ogródkiem, na parterze, zupełnie odnowić się mające z wszelkiemi wygodami.
6 Pokojów, przedpokój, kuchnia, piwnica na 2 piętrze, z wszelkiemi wygodami.—**Wiadomość:** Hortensja № 7, mieszk. 5, do 10-ej zrana i od 3-ej do 5-ej po południu. 1150R

W domu № 37 przy ulicy Nowy-Świat,
są do wynajęcia od Ś-go Jana

następujące lokale:

1) **Sklep z dwoma oknami** wystawowemi, 2 pokoje i przedpokój.
2) **Sklep z jednem oknem** wystawowem i jednym dużym pokojem.
3) **Sklep dla jubilera** lub **zegarmistrza,** o oknie wystawowem, z wejściem z bramy.
4) **Trzy pokoje,** przedpokój, pasaż i obszerna kuchnia z wodociągiem i zlewem, dwoma wchodami, na parterze w oficynie. Mieszkanie to łączy się ze sklepem z jednem oknem wystawowem.

Wiadomość u rządcy domu i u właścicielki przy ulicy **Włodzimierskiej № 12,** mieszk. 6, do 12 w południe i od 4 po południu. 1129R

Do wydzierżawienia od Ś-go Jana

Cztery Folwarki

1077R

z dóbr Pietkowa, przy stacji Łapy, kolej Petersburska.—Bliższe informacje na miejscu, przez Łapy w Pietkowie.

WINA SZAMPAŃSKIE.

Handel Win, Towarów Kolonjalnych, Delikatesów i Owoców

STANISŁAWA URSTEIN,

Krakowskie-Przedmieście Nr 1, wprost Kopernika,

poleca znaczne zapasy Win Węgierskich, Francuzkich oryginalnych, Kijachtyńskich, Kaukazkich i Krymskich, po cenach przystępnych. Wódki i Likiery zagraniczne, Cognac kuracyjny, oraz rossyjskie Wódki znanej firmy Keller et Comp. w Petersburgu.—Piwo, Porter angielski. Jabłka Tyrolskie, Trufle, Pasztety Strasburskie i inne konserwy, wszelkie Nowalje, Sery: Chester angielski, Raam holenderski i t. p.—Wszelkie Towary Kolonjalne, po cenach znacznie zniżonych. 1001

WINA FRANCUZKIE.

Z powodu wydaleń Rządowych, jest **do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach**

Fabryka Machin i Odlewnia żelaza,

zatrudniająca przeszło 100 robotników, położona **na prowincji,** pod samem miastem powiatowem.—Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska № 26, pod lit. **E. M.** 1120R

W dniu 1 (13) Lipca r. b., o godzinie 10 rano w 3 Wydziale Sądu Okręgowego Warszawskiego sprzedany będzie przez Komisarza Sądowego p. Gawryłowa,

MAJĄTEK DRZEWICZ,

w powiecie Sochaczewskim, licytacja zacznie się od summy rs. 20.000. O bliższych szczegółach można powziąść wiadomość u Komisarza Sądowego Gawryłowa, Świętojerska № 18, w Warszawie. 1064

RAMKI

od 50 kop.,

JARDINIERY,

Popielniczki,
Kandelabry,
Lustra i Lusterka,
Tace różnych wielkości
Garnitury na biurka,

Zegary,

Patery,

w wielkim wyborze, poleca jedyny w Warszawie Specjalny **Magazyn Bronzów,**

Edouard Coqui,

Czysta № 6. 1078

O S O B A,

szlachcianka, wesołego i łatwego usposobienia, pragnie przyjąć miejsce od 1-go Lipca, do zupełnie samego zarządu domu, mogąca we wszystkiem zastąpić Panią lub też do wyręczenia w gospodarstwie i chcąca mieć dozór nad dziećmi. Laskawe oferty przyjmuje Ekspedycja Dziennika Poznańskiego w Poznaniu pod № 2888. 1155R

Od kilkudziesięciu lat egzystujący

Dom Zajezdny z Hotelem

przy ulicy Petersburskiej **w m. Pułtusku,** jest do wynajęcia od Ś-go Jana r. b. pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość przy ulicy Stare-Miasto pod № 224 w Pułtusku, lub przy ulicy Wspólnej pod № 25, (mieszkania 10) w Warszawie. Nadmienia się że dom ten jest umyślnie na zajazd pobudowany i że w Pułtusku drugi podobny mu hotel nie egzystuje. 1049

Wosk czarny dla szewców,

w skutek licznych podrabiań i naśladowań mojej firmy i formy, zawiadamiam Szanownych PP. Kupców, że tylko prawdziwy mojego wyrobu dostać można **w Składach: p. M. Kłyszewskiego,** ul. Dunaj Wązki 10; **Schwartza,** Franciszkańska 26 i u **p. Landau,** Franciszkańska 32.—**Stanisław Kowalewski.**

ZGUBA.

1111

Pewna kwota pieniędzy, notatka zaczynająca się od słów: Boraksu 30, oraz marka stemplowa na kop. 40, **zgubioną została** na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej w Czwartek dnia 9 b. m., o godz. 11 rano. Łaskawego i uczciwego znalazcę upraszam o zwrócenie do zakładu fryzjerskiego **Aleksandra i Marcelego,** Plac Teatralny.

DO SPRZEDANIA: 1158R
wielkie **lustro salonowe,** 9 stóp wysokie, 7 stóp szerokie, w ozdobnej starej ramie francuzkiej, **dwa lustra stojące z konsolami** 10 stóp wysokie 3 stóp szerokie, w ramach orzechowych rzeźbionych, oraz **dwie duże szafy** roboty Petersburskiej także orzechowe do wieszania sukien.—Widzieć można codziennie zrana do godz. 11, po południu od 3-ej do 6-ej. Aleja Jerozolimska № 70, mieszk. 8.

Na **Wystawie Hygienicznej,** w głównym pawilonie, sprzedaż detaliczna
Miodo-ziołowo-słodowego

Ekstraktu i Karmelków „Leliwa."

Paczka karmelków kop. 15, fl. ekstraktu kop. 75. 1091

TOWARZYSTWO

Warszawskich Kolei Konnych,

podaje do publicznej wiadomości, że za rogatką Mokotowską jest do wynajęcia w każdej chwili **stajnia na 50 koni.** Bliższe objaśnienia udzieli Dyrekcja (Sierakowska 7), lub Zawiadowca stacji Mokotów. 1098r

---

MAJĄTEK

w gub. Smoleńskiej do sprzedania 782 dz. (około 54 włók) za rs. 54,700. Dług bankowy 21,000, dopłaty rs. 33,700 jednorazowo lub terminowo częściowo. Czystego dochodu rs. 4,500 rocznie; silne gospodarstwo, ładne łąki, las urządzony. Dom mieszkalny o 15 pokojach, oficyna i budynki gospodarskie w najlepszym stanie, ogród owocowy, cieplarnia. Miejscowość piękna. Z inwentarzem żywym i martwym. Od st. Dr. Żel. Orłow-Witebskiej 4 wiorst. Od Smoleńska 12 wiorst szosą, od Brzeskiej kolei 4 wiorst. Bliższe informacje listownie gub. Smoleńska st. poczt. Nowoselje. Targoński. 1026



Puder Łabędzi,

ubiela twarz przezroczystą matową białością, koloryzując ją naturalnym wdziękiem. 1 rs., z przesyłką 1 rs. 40 kop.

Brzozowy Balsam

niszczy piegi, żółte plamy, opalenizny i zmarszczki. 1 rs. 50 kop., z przesyłką 2 rs.

Naturalny Brzozowy, nie mający nic wspólnego z niemieckim sztucznym.—W Warszawie w Perfumerjach: Lipinka na Niecałej, Dobrzańskiego. Krak.-Przedm. № 7; Kalinowskiego na Krak.-Przedm. № 65 i Szulca na Bielańskiej. 1086r

---

ZAWIADOMIENIE. 1006

Pod kierunkiem przełożonej pensji żeńskiej **w Skierniewicach** na czas wakacji urządzone będą **letnie pomieszczenia dla panienek,** chcących przepędzić lato na świeżem powietrzu lub potrzebujących kuracji. W pięknej tej miejscowości z łatwą komunikacją, kąpielami rzecznemi i gimnastyką w ogrodzie, zapewnia się młodym kandydatkom odpowiednio do życzenia, konwersację w językach: francuzkim i niemieckim, lekcje muzyki i przedmiotów klasycznych, a nadewszystko odpowiednią opiekę, stanowiącą dostateczną rękojmię dla rodziców. Ponieważ ilość mogących się pomieścić panienek musi być ograniczona, uprasza się o wczesne zapisy.—Bliższa wiadomość w Redakcji „Przyjaciela Dzieci", Chmielna 26.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka gimnazjum, Polka, życzy sobie na czas wakacji wyjechać na wieś. Śliska № 11, mieszkania 7. 9841

Nauczycielka muzyki z patentem konserwatorjum, posiadająca język niemiecki, chciałaby wyjechać na wieś, na czas wakacji. Ordynacka № 12, m. 20. 9871

Francuzki świeżo przybyłe, do umieszczenia. Zał. ska. Niecała 4. 9745

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj na wyjazd, w charakterze korepetytora. Oferty prosi składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. „B. E." 1360

Student uniwersytetu, izraelita, doświadczony i sumienny korepetytor, pragnie wyjechać na wieś, na czas wakacji, celem przygotowania do gimnazjum, lub szkół prywatnych. Adres: Marjańska № 4, mieszkania 22, od godziny 8-ej wieczorem. 1393

Francuzki, szwajcarki, młode, dopiero co przybyłe. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 10085

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający gruntownie język rosyjski i niemiecki, życzy sobie na czas wakacji wyjechać na wieś, lub za granicę. Tłomackie 10, m. 7, osobiście od 11 do 12-ej. 1347

Posady i prace.

Angielka przebywająca obecnie w Warszawie, mówiąca po francuzku, poszukuje miejsca do towarzystwa damy starszej lub opieki nad młodą osobą. Świadectwo z kilkoletniego pobytu w jednym ze znanych domów w Warszawie. Adres L. L. № 15, Graniczna.

Uzdolniona osoba w kroju i krawieczyznie potrzebną jest zaraz. Krakowskie-Przedmieście 69, mieszkania 3. 9912

Bona niemka, katoliczka z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Kozia № 28, u właściciela domu. 9998

Osoba znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do dwojga państwa lub do dzieci w wyższym domu. Wiadomość Hoża № 15, w składzie węgla. 10022

Potrzebna jest osoba z kaucją do sprzedaży wody sodowej. Wiadomość w fabryce wód mineralnych. Elektoralna 23. 9909

Potrzebny jest uczeń do handlu win Stan. Riedla przy ulicy Mazowieckiej № 1, który skończył klas trzy. 10038

Potrzebne są zaraz panny zdatne do staników i spódnic a także i podręczne. — Marszałkowska № 143, m. 25a. 10040

Potrzebna jest panna do znaczenia.—Wielka № 54, m. 16. 10044

Do WW. obywateli ziemskich. Osoba praktycznie uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem, posiadająca chlubne świadectwa, z powodu szczupłej emerytury, poszukuje dla siebie odpowiedniego miejsca, choćby za niewielkie wynagrodzenie. Wiadomość w kiosku na placu Teatralnym. 1370

Szwajcar potrzebny do obsługi 4 piętra od św. Jana, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość u rządcy domu № 59 ulica Mokotowska (róg placu Trzech Krzyży), od godziny 3—6 po południu. Tamże mieszkania kawalerskie od 6 rs. miesięcznie. 10005

Doświadczony mechanik i administrator, poszukuje miejsca w fabrykach mechanicznych, kotlarniach i w ogóle w fabrykach wchodzących w skład mechaniki. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Senatorska 26 pod lit. J. A.

Potrzebne są panny do magazynu M-me Mercère do staników i podręczne. Nowogrodzka № 29. 9749

Do pracowni A. Majewskiej, Krakowskie-Przedmieście № 40, potrzebne są uzdolnione panny do upinania spódnic i staników.

Prasowaczki zdolnej do robienia drobiazgów, poszukuje pralnia przy ulicy Włodzimierskiej pod № 3. 9915

Potrzebny uczeń od 14—15 lat do cukierni Bielańska № 22. 9927

Potrzebne są panny zupełnie uzdolnione do staników i spódnic na stałe zajęcie. Podwale № 6. w bramie, 1-e piętro. 9936

Ekonom potrzebny do Zacisza za Ząbkowską rogatką, człowiek pojedynczy, obeznany z gospodarstwem. Wiadomość w Zaciszu u właściciela. 9955

Potrzebny jest uczeń do cukierni A. Paravicini. Nowy-Świat № 1. 9975

Rządca energiczny z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej. Ul. Berga № 6. 1372

Potrzebny jest uczeń do zakładu felczerskiego, ulica Marszałkowska № 102. Wymagane jest świadectwo z dwóch klas. 9948

Potrzebna bona francuzka, bez kaprysów, na wyjazd do Cesarstwa. Krakow.-Przedmieście № 5, m. 25. Meblowane pokoje № 5.

Panny do staników bardzo zdatne, potrzebne zaraz. Zielna 42, róg Próżnej, m. 13, na dole. 9906

Osoba w średnim wieku, znająca gospodarstwo wiejskie, poszukuje miejsca na wywyjazd do osoby pojedynczej lub księdza. Ul. Świętokrzyzka № 9, m. 11, w drugiej bramie.

Dam 500 rubli kaucji, posadę przyjmę 20-rublową. Oferty „Ostateczność" przyjmuje kantor Kurjera. 10101

Potrzebna bona niemka do małych dzieci. Hoża 64, m. 3. 10100

Osoba lat 18 życzy sobie przyjąć obowiązek gospodarstwa domowego u wdowca lub kawalera. Oferty składać proszę w kantorze pod adresem dla „Bronisławy P." 10094

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, posiadająca język niemiecki i krawiecczyznę, poszukuje odpowiedniego miejsca.—Wiadomość: Kiosk Marszałkowska róg alei Jerozolimskiej. 1395

Agronom żonaty z jednem dzieckiem, mający lat 37, władający językami polskim i niemieckim z dobremi zaświadczeniami i rekomendacjami znanych obywateli Księztwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego, obeznany z teorją, z długoletnią praktyką tylko w renomowanych gospodarstwach, zarządzający samodzielnie majątkami, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca r. b. lub zaraz. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Rządca dóbr Świniary, przez Sandomierz, gubernja radomska. 10081

Potrzebna panna do szycia.—Długa № 44, Zymes. 10079

Potrzebna osoba posiadająca gruntownie francuski i niemiecki. Nowy-Świat 21, biuro prośb. 10091

Osoba znająca szycie bielizny i krawieczyznę, poszukuje miejsca w domach prywatnych na dni. Może też za pannę służącą. Tamka № 40, m. 2. 10061

Kupno i sprzedaż.

Ser śmietankowy Ronikera, krajowy szwajcarski, owczy prawdziwy, oraz kawior krajowy, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście № 27, stara poczta. 9683

Lustro duże, bogato rzeźbione i złocone wraz z konsolą z blatem marmurowym do sprzedania za 120 rs., kosztowało 160, oraz lampa salonowa, wisząca, z sześciu świecznikami za rs. 25. Wiadomość Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum. Stróż wskaże.

Kurnik o dwóch kondygnacjach za 5 rubli, do sprzedania. Marszałkowska 67 nowy, u stróża. 1284

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 9396

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże. 9067

Garnitur mebli, kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy, biurko, otomana, szeslong. Świętokryska 39, mieszkania 2. 10012

Meble za bezcen: garnitur orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki, dywany, regulator, garnitur czarny fantazyjny. Marrszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, 1-sze piętro, mieszkania 10. 9798

Do sprzedania koń zdatny do wszelkiej roboty i powóz. Wiadomość Chmielna № 10, handel nabiału. 10065

Poszukiwaną jest maszyna parowa lub gazowa o sile 3—4 koni, używana, w dobrym stanie. Wiadomość Chmielna 10, handel nabiału. 10066

Kupię lodownię pokojową, używaną. Oferty z ceną przyjmie kantor Kurjera pod wyrazem „Lód". 10051

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, stoliczki, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, otomana, biurko, biblioteka, szafka lustrzana, żardinierki, także kredens dębowy wykwintny, stylu Ludwika XV, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszk. 15. 10030

Do sprzedania kareta, powóz, faeton i wozy resorowe i zwyczajne. Krakowskie-Przedmieście № 2. 9672

Fortepian petersburskiej fabryki Beckera, świeżo odnowiony za rs. 200, jest do sprzedania. Ciepła № 4, mieszkania 12, zastać można od 9—11 zrana i od 3—4 po połud. 10053

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje meble po cenie niżej kosztu magazyn mebli Chmielna 3, róg Nowego-Światu. 9295

Maszyna do szycia ręczna Singera, z pudełkiem i rekwizytami do wszelkich szwów zupełnie nowa, leóko i pięknie szyjąca, tanio do sprzedania. Wiadomość Bracka 8, w piekarni warszawskiej. 9777

Garnitur mebli: stół, kanapa, dwa fotele, 6 krzeseł pąsowym adamaszkiem krytych Zimlerowskiej roboty, mało używane, do sprzedania. Wiadomość Mokotowska № 60. Stróż wskaże. 9787

Urządzenie sklepowe na każden użytek, bardzo tanio do sprzedania. Senatorska 10, wiadomość u stróża. 9488

Po zwiniętym zakładzie cukierniczym są do sprzedania: maszyny do lodów, konserwatory, szafy, lustra, tace platerowane, konserwy, marmulady. Ulica Kozia № 28. 9997

Bilard do odstąpienia. Wiadomość u złotnika Łabęckiego, Leszno № 8. 1362

Para chomont angielskich, czarnych, używanych do sprzedania. Wiadomość Zielna № 5, w składzie węgli. 9837

Tanio do sprzedania salonowy garnitur mebli machoniowych: 12 krzeseł, 2 fotele, kanapa, stół, za rs. 80. Nowolipie 41, u gospodarza. 9820

Do sprzedania za rs. 225 fortepian palisandrowy Kralla i Seidlera w bardzo dobrym stanie. Mazowiecka 5, mieszk. 15. 9865

Skóra łosiowa do sprzedania. Chmielna 62, mieszkania 6. 9882

Pianina zagraniczne wynajmuje po rs. 5 miesięcznie. Zgoda 5, mieszk 10. 9914

Fortepian Bucholtza, wyrestaurowany, rs. 50. Nowy-Świat 62, mieszkania 8. 9922

Do sprzedania maszyna pończosznicza, systemu Lamba № 12, mało używana, na co może być danym dowód, oraz lustro. Wiadomość ulica Chmielna № 56 domu, mieszkania 14, na parterze. 9881

Maszyna drukarska pośpieszna na pedały lub do korby, prawie nowa, rozmiar 34×48 do sprzedania lub w zamianę na większą używaną. Wiadomość Mazowiecka 8, w drukarni.

Do sprzedania aparat fotograficzny z pierwszorzędnej fabryki z Fermą, ze wszelkiemi przyborami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość ulica Aleksandrja № 18, mieszkania 27, u T. Hincha. 9852

Mopsy młode, ładne do sprzedania. Wspólna 8, mieszkania 6. 9954

Do sprzedania bilard z bilami używany, żelaza do kwiatów sztucznych, oraz potrzeba osoby mogącej wypożyczyć rs. 300, za co w procencie otrzyma całodzienne życie. Wiadomość w dystrybucji Plac Św. Aleksandra № 2. 9953

Fortepian fabryki Krall i Seidler jest do sprzedania. Śliska 7, m. 3. 10018

Fortepian Kralla, maszyna ręczna, meble, sprzedaje. Wiadomość Nowogrodzka 3—7.

Fortepian zagraniczny czarny, o siedmiu oktawach z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Nowolipie № 15, mieszk. 10.

Fortepian dwuletni Kralla, z poręczeniem tegoż. Ulica Długa № 25, m. 30. 9973

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę nowa maszyna Singera, samowar na 36 szklanek, suknia ślubna. Solec № 54, m. 26, od godziny 3—6. 9979

„Zawiercie." Obicia meblowe. Główna sprzedaż Giełżyński, Marszałkowska 137. Ceny fabryczne. 1134

Sprzedają się dwa konie uprzężne, jeden wierzchowy, brek, kareta, lando, para szorów. Również do sprzedania umeblowanie salonu, bronzy i różne meble. Obejrzeć można od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem. Aleja Ujazdowska № 31, mieszkania № 3. 9464

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Rylce Renard'a i kamień do sprzedania.—Chmielna 29, m. 13. 1380

Fortepian Hoffera o 7-iu oktawach, blat metalowy. Sprzedaje Makow. Solna № 18.

Wyprzedaż mebli niżej kosztu. Garnitury orzechowe, czarne szafy, szafki do bielizny, łóżka, kredensy, biurka, bibljoteki. Ulica Hoża № 17. 9951

Do sprrzedania w każdym czasie willa z ogrodami, młodym sadem, laskiem i łąką, położona wśród lasów świerkowych i sosnowych. Od stacji Kielce 6 wiorst.—Wiadomość: Śliska 46, m. 6. 10090

Platforma resorowa i koń do sprzedania.—Krakowskie-Przedmieście № 4. 10097

Maszyna Whelera Wilsona, pięknie szyjąca, do sprzedania tanio.—Zgoda 7, m. 4.

Meble po zwiniętym magazynie: rozmaite garnitury, szafy, otomany, szeslongi, kredensy i inne, za bezcen.—Nowy-Świat № 58A wejście z Ordynackiej, pierwsza sień, mieszkania 5. 10096

Do sprzedania dwa łóżka jesionowe, dwa materace, stół palisandrowy, stolik, komoda, dwa lustra, tualetka, szafa czarna, stolik kuchenny, książki medyczne rosyjskie, fortepian palisandrowy. Aleja Jerozolimska № 78, w bramie na prawo, drugie piętro. Od 12—4.

Interesa handl. i majątk.

Jest do odstąpienia skład węgla. Hoża 35. Wiadomość na miejscu. 10032

Dystrybucja do sprzedania. Wiadomość Świętokrzyzka № 18. 9956

Dla nagłego wyjazdu sprzedaje się sklep wiktuałów wraz z dystrybucją. Ulica Dunaj № 16. 9962

Kawiarnia do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość ulica Elektoralna № 3, w dystrybucji. 1369

Rubli 3,000 potrzeba zaraz. Zabezpieczenie hypoteczne na domu murowanym bez Towarzystwa. Oferty przyjmuje Rajchman i Frendler, Senatorska 26, pod lit. P. J. P. 1363

Dla kapitalisty mogącego wkładać częściowo w operację handlową do rs. 10,000, otrzyma korzystny procent i gwarancję zapewnioną. Oferty pod lit. M. M. M. w kantorze tego pisma. 9989

Z powodu słabości jest do sprzedania mleczarnia z 10-krowami mlecznemi, w dobrym punkcie, od lat kilku, z powodzeniem prowadzona. Wiadomość w kiosku, przy Zielonym Placu. 1337

Z powodu niemożliwego prowadzenia dwóch interesów jest do sprzedania sklep wiktuałów przy ulicy Łuckiej № 21. Cena przystępna, komorne tanie. 9638

Dzierżawa korzystna folwarku pod Warszawą. Warunki, wiadomość ulica Świętojańska № 2, mieszkania 16. 9883

Do sprzedania pralnia bielizny z urządzeniem i wyrobioną klijentelą. Wiadomość Freta Szeroka № 20. 9875

Magle do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Nowy-Świat № 36. 9617

Rubli 5,000 do 6,000 zaraz jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. Procent 7. Wiadomość na ulicy Smolnej № 23, mieszkania 10, od 2—4 i przed 10-tą rano. 9958

Magle nowe są do sprzedania.—Ulica Żurawia № 6, na parterze. 10078

Jest do sprzedania za przystępną cenę willa, zdatna na hotel i restaurację, w Ciechocinku.—Wiadomość: Hoża 34, m. 8, od 3½—5-ej.

Lokale.

Na letnie miesiące jeden lub kilka pokojów z meblami. Wiadomość: Marszałkowska, róg Siennej № 123, mieszkania 4, rano i od 4—6 po południu. 9853

Dwa pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 28. 10006

Od 8-go lipca lokale składające się z 3-ch obszernych pokojów, przedpokoju i kuchni z wodą, wygódką, na 2-m i 3-m piętrze. Ceny umiarkowane. Na parterze lokal z 4—5 pokojów, odpowiedni na kantor, skład fabryczny. Sklep pojedyńczy, zaraz, za rs. 150 rocznie. Ulica Elektoralna № 28. 10076

Sklep na mydło, naftę i spożywczy, w każdym czasie do wynajęcia. Pańska 86. 9663

Do wynajęcia lokale po 9, 7, 6 pokojów, oraz mniejsze, od 1 lipca 1887. Miodowa 15.

Sklep do najęcia, przy zbiegu ulicy Miodowej i Długiej, w narożnym domu. Wiadomość u właścicielki domu. 8992

Do wynajęcia na trzy miesiące mieszkanie, na 1-m piętrze, dwa pokoje umeblowane z fortepianem, przedpokojem i łazienką, z usługą, za bardzo niską cenę. Wilcza 21, stróż wskaże. 9774

Potrzebne mieszkanie z czterech lub pięciu pokojów, przy Nowym-Świecie, pomiędzy Alejami Jerozolimskiemi i Świętokrzyzką od od frontu lub w czystem podwórzu, nie wyżej jak na 2-m piętrze. Kontrakt może być kilkoletni, opłata półroczna z góry. Wiadomość: Włodzimierska 11, u stróża. 10019

6 5 pokojów, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia. Dom za Nowo-Zielną. Zielna 41.

Przy Placu św. Aleksandra № 10, (wprost kościoła), do wynajęcia od 1 lipca mieszkanie, na 2-m piętrze, od frontu, złożone z 7-u pokojów, kuchni, drwalni, piwnicy, za 750 rs. rocznie. 1377

Dogodne na biuro siedem pokojów, 2 przedpokoje, na 1-szem piętrze, od frontu. Warecka 12. 9938

Pokój z wspólnym przedpokojem do wynajęcia, za 7 rs. miesięcznie. Ciepła № 19, z pierwszej bramy, 2-e piętro. 9830

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. pod № 67/1700r przy ulicy Marszałkowskiej, obok gimnazjum, na 1-m piętrze, lokal składający się z trzech pokojów, salonu o 3-ch oknach z balkonem, pasaż, przedpokój, łazienka, wygódki, dwie piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew za 560 rubli rocznie, na 3-m piętrze, w oficynie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra wspólna, wodociąg i zlew, za 180 rubli rocznie. 1275

Letnie mieszkania w willi Cacko, przy stacji Otwock po 2 i 3 pokoje z meblami lub bez. Wiadomość u właściciela domu. Aleja Jerozolimska 64, lub na miejscu w bufecie.

Do odnajęcia od 1 lipca r. b. pokój duży frontowy, o 3-ch oknach, umeblowany lub nie. Wilcza 15, stróż wskaże. 1338

Do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Widok № 14, pięć pokojów, przedpokój, kuchnia, z ogródkiem i inne lokale większe lub mniejsze. Wodociągi, zlewy. Ceny umiarkowane. 9797

Letnie mieszkanie złożone z kilku pokojów elegancko umeblowanych, jest do wynajęcia w Rzeczycy, leżącej pomiędzy Nałęczowem a Kaźmierzem. Bliższej informacji udzieli Żabiński przez Kaźmierz w Rzeczycy.

Lokal na zakład przemysłowy, na parterze, (bez piwnic), do wynajęcia od lipca. Lokal złożony jest z dwóch sal podwójnej szerokości, jedna o 7-u, druga o 3-ch oknach. Wiadomość: Marszałkowska 114, w bramie od Złotej, mieszkania № 20, do 9½ rano i od 4 do 6-ej po południu. 1253

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko i piwnica, za 450 rocznie w każdym czasie do najęcia, może być także podzielone. Elektoralna № 14. 1358

Do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Królewskiej № 3, 4 pokoje, pokój ciemny, przedpokój, kuchnia i piwnica, na 1-m piętrze, od frontu, z 3-ma wchodami, wodociągiem i zlewem; 3 pokoje, schowanko, przedpokój, kuchnia i piwnica, na 2-m piętrze, z wodociągiem i zlewem, wiadomość u stróża. 9870

Fabrycznych kilka sal z kotłem parowym, do wynajęcia na Pradze. W miejsce płacy za lokal, przyjętym być może udział w przedsiębierstwie. Warecka 14, m. 2. 10068

Letnie mieszkanie, dwa pokoje, kuchnia, werenda, ogród warzywny, we wsi Kłudzienku, trzy wiorsty od Grodziska. Wiad.: Wspólna № 14, mieszkania 6, lub na miejscu. 10042

Do wynajęcia na miesięcy trzy lub cztery apartament, z komfortem umeblowany, trzy pokoje z kuchnią i salon o trzech oknach z balkonem. Instytutowa № 8, m. 4. 10082

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz, toreb, „Breymeyer," Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 9008

Obiady prywatne. Ulica Nowo-Wielka № 13, mieszkania 7. 1384

Losy loteryjne przyjmuje w subkollektę, na dogodnych warunkach kantor loterji Link, Saski Plac № 5. 9886

Kapelusze damskie w wielkim wyborze od rs. 2, w magazynie T. Zawistowskiej, ulica Świętokrzyzka № 10. 9892

Trumny metalowe, półmetalowe — paki do przewożenia zwłok—przybory do Trumien, pochodnie etc., poleca największa i najtańsza „Warszawska Fabryka Trumien" Senatorska 29, obok kościoła. 1272

Specjalna pracownia narzędzi pszczelarskich. Nowowiejska 24, W. Kowalskiego.

Młody lekarz życzy wyjechać na wieś. Plac św. Aleksandra 13, m. 9. 1345

Po 30 kop. ubieram kapelusze. Zakroczymska № 15, m. 9. 10092

Akuszerka A. M. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ul. Elektoralna № 20, mieszkania 18. 9990

Mamka ze świeżym pokarmem. Ulica Zielna № 30, u Kowalewskiego. 10093

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia zaraz. Pańska № 48 nowy, u stróża. 10095

Mamka ze zdrowym i świeżym pokarmem poszukuje obowiązku. Wiadomość przy ul. Muranowskiej № 44, u stróża Jana 10098

Chłopczyk tygodniowy do wzięcia na własność. Ulica Marszałkowska № 62, mieszkania 9. 10031

Zaginął mops dnia 7 b. m., młody, w szorkach z dzwonkami, ze znakiem na łbie. Proszę odprowadzić do Zamku, do szwajcara, za sowitą nagrodą. 10084

Mleko dworskie prosto od krów, do sprzedania po 7 kop. kwarta. Ulica Nizka № 61

Zgubiono dnia 7 czerwca w przejściu przez Marszałkowską, ogród Saski ku Elektoralnej złoty zegarek damski, z takimże łańcuszkiem i agrafką koralową. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowy do kantoru Banku Państwa, do wydziału wkładów, za sowitą nagrodą. 9999

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Мая (10 Іюня) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).